Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, czwartek 23 czerwca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 170

Czy Polsce grozi nowy kryzys gospodarczy?

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł. B. R.)

Ostatnich kilka lat systematycznego, stopniowego rozwoju polskiego życia gospodarczego nie tylko wzmogło potencjał gospodarczy naszego kraju, ale także uczyniło koniunkturę gospodarczą w Polsce w poważnym stopniu niezależną od rozwoju koniunktur światowych. Wystąpiło to wyraźnie zarówno w drugiej połowie r. ub., jak i w początkach rb. WBREW CORAZ SILNIEJ WYSTĘPUJĄCYM NA PŁASZCZYŹNIE ŚWIATOWEJ SPADKOWI PRODUKCJI, OBROTÓW I CEN, WZROSTOWI BEZROBOCIA — WSKAŹNIKI WYTWÓRCZE W POLSCE SYSTEMATYCZNIE WZRASTAŁY, A CENY WYKAZYWAŁY DUŻĄ RÓWNOWAGĘ.

Analizując bliżej sytuację gospodarki polskiej na tle sytuacji gospodarczej świata, z łatwością możemy wyodrębnić szereg elementów, ZAPEWNIAJĄCYCH POLSCE WYJĄTKOWO MOCNĄ POZYCJĘ KONIUNKTURALNĄ.

Do momentów tych należą: stosunkowo mały stopień zależności naszego gospodarstwa od rynków zagranicznych, równowaga w dziedzinie cen i płac, a przede wszystkim aktywna inwestycyjna polityka gospodarcza, wyzwalająca w kraju, cierpiącym na brak podstawowych urządzeń inwestycyjnych, olbrzymie wartości gospodarcze, przewyższające kilkakrotnie bezpośrednio przez akcję inwestycyjną stwarzane obiekty.

Pierwszym elementem, wpływającym na wysoki stopień niezależności naszej gospodarki od zagranicy, jest stosunkowa szczupłość ilościowa i wartościowa naszych obrotów handlowych w stosunku do wartości obrotów wewnętrznych. Zjawisko to, świadczące skądinąd ujemnie o dynamiźmie zewnętrznym polskiej gospodarki, w epoce takiej jak obecna, jest nawet korzystne. PONADTO EWOLUCJA, DOKONYWAJĄCA SIĘ NA RYNKACH ŚWIATOWYCH W DZIEDZINIE CEN, NIE JEST RÓWNIEŻ DLA NAS NIEKORZYSTNA, GDYŻ CENY IMPORTOWANYCH PRZEZ NAS SUROWCÓW I PÓŁFABRYKATÓW ZNIŻKUJĄ SILNIEJ, ANIŻELI CENY PRZEZ NAS WYWOŻONYCH PRODUKTÓW ROLNICZYCH.

Kształtowanie się cen w kraju również wskazuje na duży stopień niezależności naszej gospodarki od rozwoju koniunktur światowych. W okresie gwałtownej zwyżki cen na rynkach światowych — w ciągu ostatnich lat — ceny nasze wykazywały umiarkowaną tendencję zniżkową, a obecnie w dalszym ciągu tendencję tę wykazują, mimo gwałtownego spadku cen za granicą. OGÓLNY WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH OBNIŻYŁ SIĘ MIANOWICIE Z 58,1 W GRUDNIU R. UB. DO 56,9 W MARCU R. B., CZYLI O 2,1%, PRZY CZYM CENY PRODUKTÓW KRAJOWYCH WYKAZYWAŁY NAWET LEKKĄ TENDENCJĘ ZWYŻKOWĄ.

Najdonioślejsze znaczenie dla rozwoju naszych koniuktur wewnętrznych posiada wreszcie, prowadzona od początku r. ub. z dużym nakładem środków, energii i sił, PLANOWA AKCJA INWESTYCYJNA.

Oparta jest ona o osiągnięcia kapitalizacyjne ostatnich lat, a przez stwarzanie nowych inwestycji podstawowych w dziedzinie komunikacyjnej, energetycznej i t. p., otwiera dla racjonalnej eksploatacji gospodarczej nowe, dotychczas niedostatecznie wyzyskane lub nawet niemal całkowicie dla nowoczesnej gospodarki zamknięte obszary. Nowe inwestycje kolejowe, drogowe, wodne, rozbudowa sieci elektrycznej i sieci przewodów gazu ziemnego, budowa szeregu wielkich zakładów przemysłowych w C. O. P. i w innych dzielnicach kraju, zużytkowuje w twórczy sposób kapitały, zgromadzone przez czynniki publiczne, a także w coraz większym stopniu wciąga do akcji inwestycyjnej kapitały prywatne.

W TYCH WARUNKACH OBAWY, IŻ POGORSZENIE KONIUNKTUR, WYSTĘPUJĄCE ZRESZTĄ Z NAJWIĘKSZYM NASILENIEM NA RYNKACH, LEŻĄCYCH DALEKO OD POLSKI I PRACUJĄCYCH W ODMIENNYCH WARUNKACH, SĄ CAŁKOWICIE NIEUZASADNIONE.

Ważnym jest przy tym stwierdzenie, że poprawa koniunktur wystąpiła u nas w całej pełni z dość znacznym opóźnieniem w stosunku do poprawy koniunktur w świecie i że poświęciliśmy więcej, niż gdzieindziej czasu na uporządkowanie naszej gospodarki oraz na przywrócenie równowagi pomiędzy poszczególnymi elementami, decydującymi o nasileniu procesów wytwórczych. Z tych względów także prowadzona obecnie aktywna polityka inwestycyjna musi przynieść duże sukcesy, zwłaszcza, że nie pociąga ona za sobą groźby wyczerpania naszych zasobów finansowych, zwichnięcia równowagi budżetowej i sprowadzenia kraju na drogę inflacji.

Poza wszelkimi innymi względami nie należy wreszcie zapominać o jednym w dziejowej epoce może najważniejszym względzie. Chodzi o elementy psychiczne, które w naszym życiu zaczynają odgrywać na szczęście coraz donioślejszą rolę. — Wśród nich na pierwszym miejscu należy postawić ZDECYDOWANĄ WOLĘ CAŁEGO POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA ZERWANIA RAZ NA ZAWSZE Z POLITYKĄ BIERNOŚCI NA WSZYSTKICH ODCINKACH, A W PIERWSZYM RZĘDZIE NA ODCINKU GOSPODARCZYM I ZROZUMIENIE, ŻE JEDYNIE POSTAWA OFENSYWNA, TWORZENIE NOWYCH DÓBR I NOWYCH WARTOŚCI GOSPODARCZYCH MOŻE DOPROWADZIĆ DO PRZEBUDOWY STRUKTURY GOSPODARCZEJ POLSKI I PRZEISTOCZYĆ NASZ KRAJ W WIELOSTRONNĄ, NOWOCZESNĄ GOSPODARKĘ.

Utonęło 30 wieśniaków

Brześć n. B., 22. 6. (PAT) WCZORAJ W GODZINACH PORANNYCH W MIEJSCOWOŚCI ORLA, POWIATU BRZESKIEGO, WYDARZYŁ SIĘ TRAGICZNY WYPADEK ZATONIĘCIA TRZYDZIESTU WIEŚNIAKÓW.

MIEJSCOWI ROLNICY PRZEPRAWIALI SIĘ W DUŻEJ ŁODZI PRZEZ BUG NA SIANOKOSY PO DRUGIEJ STRONIE RZEKI. NA ŚRODKU RZEKI WYŁAMAŁO SIĘ DNO ŁODZI I WSZYSCY JADĄCY WPADLI DO WODY. Z 30 JADĄCYCH ŁODZIĄ WIEŚNIAKÓW NIE URATOWAŁ SIĘ ANI JEDEN. RÓWNIEŻ NIE WYDOBYTO DOTĄD ŻADNYCH ZWŁOK. RZEKA BUG W MIEJSCU, W KTÓRYM PRZEPRAWIALI SIĘ WIEŚNIACY, JEST BARDZO GŁĘBOKA I POSIADA LICZNE WIRY.

WIEŚ ORLA, LICZĄCA 59 GOSPODARSTW, POGRĄŻONA JEST W GŁĘBOKIEJ ŻAŁOBIE.

Pierwsze kadry maturzystów w szeregach junackich hufców pracy

Warszawa, 22. 6. (PAT). Maturzyści przeznaczeni do pierwszego turnusu służby pracy zgłosili się dnia 20 b. m. do batalionów junackich, które im wskazano w kartach powołania.

Jak świadczą napływające meldunki, poza drobnymi spóźnieniami, poborowi z cenzusem stawili się punktualnie. Przybywali w nastroju bardzo dobrym. Choć miejscami pogoda nie sprzyjała, maturzyści nawet wśród deszczu maszerowali sprawnie czwórkami, śpiewając wesoło. Życie obozowe nie jest dla olbrzymiej większości nowością. Wielu przywiozło ze sobą mapy i przewodniki, aby się zapoznać bliżej z okolicą, w której będą przebywać. Uprzednia akcja uświadamiająca, jaką rozwijała prasa, sprawiła, że maturzyści przybywają przygotowani i świadomi obowiązków junackich.

Zaskoczyło przybywających serdeczne przyjęcie, jakie im zgotowali junacy. Następnego dnia po przybyciu wcieleni do szeregów maturzyści wystąpili w mundurach junackich. Najpospolitsze pytanie, jakie pada z ust przybywającej młodzieży streszcza się w słowach:

Co i gdzie będziemy robić?

Wielu maturzystów, po odbyciu pierwszych 3 godzin pracy utrzymuje, że stopniowa zaprawa w ciągu tygodnia jest zbyteczna, że od pierwszego dnia mogliby przystąpić do normalnej, 6-godzinnej pracy. Zadowoleni są z jadła junackiego — prostego, lecz zdrowego i obfitego.

Mały rocznik statystyczny

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł. — 1. r.)

Wyszedł z druku Mały Rocznik Statystyczny na r. 1938, wydany przez Główny Urząd Statystyczny

Ostatnia droga
Marszałka Stanisława Cara

Warszawa, 22. 6. (PAT) Wczoraj odbył się pogrzeb śp. Stanisława Cara, marszałka Sejmu Rzeczypospolitej.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi oraz olbrzymie tłumy publiczności, zgromadzonej wzdłuż ulic, którymi przechodził kondukt żałobny.

Trumna ze zwłokami śp. marszałka Stanisława Cara spoczywała wśród zieleni na katafalku w nawie głównej katedry Św. Jana.

W prezbiterium katedry Św. Jana zajęli miejsca Marszałek Śmigły-Rydz, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, Marszałek Senatu Prystor, urzędujący Wicemarszałek Sejmu T. Schaetzel, członkowie Rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja i in.

Pan Prezydent Rzplitej udekorował trumnę śp. marszałka Cara Wielką Wstęgą Orderu Orła Białego.

Kondukt żałobny prowadził ks. biskup polowy Gawlina. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, P. Prezydent R.P., Marszałek Śmigły-Rydz, gen. Sławoj-Składkowski i in.

Przed bramą cmentarną trumnę ze zwłokami śp. marszałka Cara wzięli na ramiona sekretarze Sejmu i ponieśli ją wśród bicia dzwonów do grobu rodzinnego.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: marszałek Senatu Prystor, gen. Żeligowski i płk. Sławek.

Pogrzeb marszałka St. Cara odbył się na koszt Państwa.

W torfowisku wsi Niestronno
odkryto staropolską osadę

Biskupin, 22. 6. (PAT). We wsi Niestronno w torfowisku sołtysa Durczaka odkryto przy wydobywaniu torfu osadę zbudowaną na bagnie, składającą się z domostw drewnianych. Między belkami i kamieniami leżały ułamki naczyń, kości zwierząt, drewniane tłuczki i kijanki, które dzięki wilgotnemu podłożu zachowały się w dobrym stanie. Osada pochodzi z wieku VIII—XI po Chrystusie. O odkryciu zawiadomił ekspedycję wykopaliskową w Biskupinie kierownik szkoły Banas, który ofiarował ekspedycji rozmaite zabytki wykopane w Niestronnie.

Eksport do Palestyny wzrósł o 40 pct
Zniesienie zbędnych opłat ułatwi Żydom emigrację do Palestyny

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł. — l. r.) Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się doroczne walne zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej w Warszawie. Całokształt stosunków gospodarczych polsko-palestyńskich stał pod znakiem protokołu rozrachunkowego między Polskim Instytutem Rozrachunkowym a agencją żydowską jako przedstawicielką ludności żydowskiej w Palestynie. Izba została na mocy umowy clearingowej powołana wespół z przedstawicielami rządu polskiego, agencji żydowskiej, banku PKO, do komisji specjalnej dla spraw clearingowych.

W r. 1937 kształtował się handel między Polską a Palestyną na ogół pomyślnie. Eksport do Palestyny wzrósł o 40 proc. z 6,8 do 9,5 milionów zł. Import z Palestyny wzrósł o 4 proc. z 6,1 na 6,3 miln. zł., przy czym import ten mógł być znacznie większy, gdyż poważne kontyngenty przewozowe szczególnie na owoce cytrusowe nie zostały wykorzystane. Polska ma stale saldo dodatnie w obrotach handlowych z Palestyną.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której podniesiono doniosłe rezultaty działalności Izby. Wyrażono życzenie, by władze Izby w przyszłości energiczniej przeciwdziałały złym skutkom systemu clearingowego ze względu na to, że zarówno umowa jak i jej przeprowadzenie, zwłaszcza na terenie Palestyny nie dało pożądanych rezultatów. Żądano również, aby dołożyć starań, by nie obciążać emigracji zbędnymi i dotkliwymi opłatami, które muszą tę emigrację niepotrzebnie hamować.

Wbrew zapewnieniom francuskim
Chiny otrzymują broń z Francji

Tokio, 22. 6. (PAT). Agencja Domei donosi, że wbrew zapewnieniom francuskim, chiński dowódca garnizonu w Hankou gen. Czen-Czeng oświadczył korespondentom zagranicznym, że Chiny otrzymują z zagranicy m. in. z Francji stałe dostawy broni i amunicji. Ta sama Agencja donosi, że większość broni i amunicji, którą wojska japońskie zdobyły w składach w m. Anking jest produkcji francuskiej.

Pekin, 22. 6. (PAT.) Wojska japońskie, zagrożone wylewem rzeki Żółtej w północnym Honanie są ewakuowane statkami do Kaifangu. Japończycy oświadczają, że nie mają strat w ludziach, lecz stracilili wiele materiału wojennego.

Stanowisko Klubu Sejmowego O. Z. N. w sprawie wyboru marszałka Sejmu

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł. — l. r.) Sprawa wyboru marszałka Sejmu stała się tematem ogólnych rozmów i pogłosek. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują jednak z całą stanowczością, że wszelkie pogłoski na ten temat są bezpodstawne. Dziś popołudniu odbyła się narada miarodajnych sfer politycznych przy współudziale najwyższych czynników państwowych. Można przypuszczać, że konferencja ta miała charakter decydujący w sprawie wyboru marszałka Sejmu. Dla informacji należy zanotować, że wedle wiadomości podanych przez prasę południową, kandydatura płk. Sławka jest podobno aktualna. Klub OZN uchwalił wolną rękę w głosowaniu. Coraz częściej mówi się o wyborze wicemarsz. Schaetzla.

Czecho-Słowacji
grozi katastrofalne wyludnienie

Mor. Ostrawa, 22. 6. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym w Ludecz Sternberg podkreślił min. opieki społecznej Necas konieczność wzmocnienia opieki nad dzieckiem. Obecny stan populacji może pociągnąć za sobą groźne w skutkach następstwa dla państwa. Przyrost naturalny Czecho-Słowacji, który jeszcze w latach 1921 do 1925 wynosi 10,96 proc. spadł w 1937 do 3,95 proc.

Kraje bałtyckie — bazą niemczyzny

Ryga, 22. 6. (PAA) W poselstwie niemieckim w Rydze odbyła się konferencja, w której wzięli udział kierownicy krajowych organizacyj hitlerowskich w krajach bałtyckich oraz kierownicy grup Niemców obywateli Trzeciej Rzeszy, mieszkających w krajach bałtyckich, na której wygłosił referat dr. Borgman z Ministerstwa Propagandy w Berlinie na temat: „Kraje bałtyckie jako baza niemczyzny kiedyś i obecnie".

Milion funtów rocznie pochłaniają zbrojenia angielskie

Londyn, 22. 6. (PAT). Minister wojny Hory-Belisha oświadczył na zgromadzeniu narodowych liberałów, że W. Brytania została znakomicie dozbrojona. Wydatki na zbrojenie dochodzą obecnie do 1 miliona funtów szterlingów rocznie.

Paragwaj wystąpił z Trybunału haskiego

Genewa, 22. 6. (PAT). Paragwaj zakomunikował sekretarzowi gen. Ligi Narodów, iż występuje z Trybunału haskiego. Decyzja ta ma przypuszczalnie na celu uniemożliwienie Boliwii wniesienia sprawy zatargu o Chaco do wspomnianego Trybunału.

„Idea i walka" dr. Zdzisława Stahla

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł. — l. r.) Nakładem Oddziału prapagandy OZN ukazała się obszerna praca d-ra Zdzisława Stahla p. t. „Idea i walka", obejmująca wiele artykułów, publikowanych w lwowskim „Dzienniku Polskim", „Kurierze Porannym" i „Gazecie Polskiej". Artykuły te drukowane na przestrzeni przeszło jednorocznego okresu od zimy 1937 do wiosny 1938 stanowią pewien cykl, którego ciągłość wynika z jedności celów, przyświecających w tym czasie autorowi. Okres, w którym ukazały się owe artykuły, był bowiem okresem powstawania OZN i artykuły wydane obecnie były publiczną walką o jego idee.

Paroch zamknął chłopa do aresztu za to, że chciał zmienić obrządek

Kołomyja, 22. 6. (Tel. wł.) Niezwykły wypadek wydarzył się w Siemakowcach, pow. kołomyjskiego. Niejaki Piotr Demiańczuk z Dżurkowa, tegoż powiatu, chcąc przejść z obrządku greckokatolickiego na rzymsko-katolicki przybył do Siemakowiec i zażądał od miejscowego parocha ks. Tomczuka wydania mu metryki chrztu. Gdy ksiądz dowiedział się, że Demiańczuk pragnie zmienić obrządek, wszczął kłótnię, zabraniając mu tego kroku i oświadczył mu, że skazuje go na dwudniowy areszt. Następnie paroch istotnie uwięził Demiańczuka przemocą w komórce, gdzie trzymał go bezprawnie przez 48 godzin. Sprawa oparła się o władze.

Ten niesłychany fakt jest przyczynkiem do sprawy ksiąg metrykalnych. Pisaliśmy niedawno obszernie o konieczności odebrania ksiąg metrykalnych z rąk wrogiego kleru ukraińskiego, który nadużywa swoich kompetencyj i wywiera bezprzykładny terror na osobach, pragnących zmienić obrządek. Użycie siły fizycznej i zamknięcie chłopa w komórce jest skandalicznym wybrykiem parocha, rzucającym jaskrawo światło na stosunki, jakie panują w cerkwi.

Trzęsienie ziemi w Indiach

Florencja, 22. 6. (PAT). Seismografy tutejszego obserwatorium zanotowały o godz. 1 w nocy silne wstrząsy podziemne, których ośrodek znajdował się w odległości 5.300 km od Florencji, przypuszczalnie w Indiach.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i lekką skłonnością do burz i przelotnych deszczów, większą na północy kraju. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich (górne zachodnie około 35 km/godz. Widzialność dobra.

Jeszcze z powodu akcji przeciwmasońskiej

Artykuł „Dziennika Polskiego" z ub. niedzieli, odsłaniający właściwy sens akcji antymasońskiej, prowadzonej w sposób dość podejrzany przez pewne grupki i pisemka warszawskie, wywołał echa prasowe, wśród których znamienne jest — z pewnych względów — obszerne omówienie naszych wywodów przez „A B C". W piśmie tym umieszczono nielojalne streszczenie artykułu „Dziennika Polskiego" i zaopatrzono je niezbyt mądrym, ale za to mentorskim komentarzem.

O metodzie polemicznej pisma O. N. R-u świadczy chociażby taki fakt. W artykule naszym stwierdziliśmy, że „potęga masonerii należy już p o n i e k ą d do przeszłości", a działalność lóż, jakkolwiek zawsze jeszcze wybitna, została bardzo ograniczona i nie odgrywa obecnie tak decydującej roli, jak w pierwszych latach po wojnie światowej. Oponent z „A B C" nie tylko postreszczał nasze wywody w sposób prawie niezrozumiały, ale w dodatku opuścił drobne słówko „p o n i e k ą d", starając się wywołać sugestię, że w ogóle uważamy niebezpieczeństwo wolnomularskie za rzecz nieaktualną. Naszym zdaniem — powtarzamy to raz jeszcze — masoneria jest i dzisiaj siłą realną, ale jej potęga należy już poniekąd (choć nie całkiem!) do przeszłości.

Nagłą akcję antymasońską podjętą przez grupkę „Jutra Pracy" równocześnie z dywersją wobec Obozu Zjednoczenia Narodowego uważamy za fałszywą woltę polityczną a nie za poważną kampanię przeciw wolnomularstwu. Na czym bowiem zależy dziś głównie masonerii? Nie mając oparcia w polityce wewnętrznej, zagranicznej i gospodarczej rządu Składkowski—Kwiatkowski—Beck, ani też w O. Z. N., masoneria dąży rozmaitymi drogami i podstępami do wywołania dywersji przeciw rządowi i Obozowi oraz do wywołania zamętu w opinii publicznej. Do tego celu dają się używać naiwni fanatycy i zdezorientowani doktrynerzy, dlatego demagogia wystąpień „Jutra Pracy", „Falangi" i „Merkuriusza" nie budzi w nas wcale zaufania, przeciwnie sądzimy, że mogą one nieświadomie ulegać sugestiom lóż. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że cała ostatnia akcja antymasońska znajduje gorliwe a podejrzane poparcie ze strony prasy konserwatywnej i Lewiatana, których związki z masonerią nie są dla nikogo tajemnicą. Szkoda, że te nasze argumenty uszły uwagi redaktora politycznego „ABC", który ograniczył się do żakowskich dowcipków, dorzucając nam elementarzyk i logikę. Po przeczytaniu wywodów „ABC" nie możemy ich autorowi nic doradzić, bo mu nic nie pomoże.

Pisze „ABC" pod naszym adresem:

Cytowany wyżej artykuł stanowi taką plątaninę myśli słusznych i niesłusznych, że polemizować trzebaby było niemal z każdym zdaniem z osobna.

I dalej:

Trudno się zgodzić ze zdaniem, że wszyscy zwalczający Ozon czy też krytycznie nastawieni do rządu Składkowski-Kwiatkowski-Beck są inspirowani lub co najmniej nieświadomie pracują na rzecz masonerii. Takie uproszczenie jest chyba najgorszym sposobem pomagania rządowi i robienia reklamy „Ozonowi".

Nie twierdziliśmy bynajmniej, że w s z y s c y zwalczający O. Z. N., czy też krytycznie nastawieni do rządu Składkowski—Kwiatkowski—Beck pracują na rzecz masonerii. Istnieje krytyka rzeczowa i obiektywna, której nikt nie posądzi o cele i sugestie uboczne, ale krytyka nielojalna, lekkomyślna i wroga, jaką uprawia grupka „Jutra Pracy", a której sekunduje „Falanga" i „Merkuriusz" przy akompaniamencie „Kuriera Polskiego", „Czasu" i wileńskiego „Słowa" — jest dla nas bardzo podejrzana i wychodzi bez wątpienia na pożytek masonerii, pragnącej „odegrać się" w polityce czynnej.

„ABC" stawia nam zarzut, iż upraszczamy zbytnio doktrynę masońską, sprowadzając ją do następujących trzech zasad:

1) demokracja „frontu ludowego", jako forma polityki wewnętrznej,

2) koncepcja bloków ideowych — państwa demokratyczne przeciw państwom totalnym — jako cel polityki międzynarodowej,

3) liberalizm gospodarczy — czyli wyzysk państw słabszych przez obcy kapitał — jako typ organizacji ekonomicznej.

Zarzut „ABC" wynika chyba z nieporozumienia. Nie sprowadzamy doktryny masońskiej w o g ó l e do powyższych trzech zasad, lecz uważamy je t y l k o z a p r o b i e r z i z a p u n k t y o r i e n t a c y j n e w d z i s i e j s z e j p o l i t y c e b i e ż ą c e j. Wykładu na temat całokształtu kwestii masońskiej nie robi się w jednym artykule.

W zakończeniu swych wywodów daje nam „ABC" lekcję dobrego smaku:

Nawet najsłuszniejsze hasła wykorzystywane jako niesmaczna reklama Ozonu tracą na swej sile. Trzeba się zdecydować o co się walczy, czy o zwycięstwo słusznych haseł, czy dla reklamy Ozonu.

Czy reklama O. Z. N. jest smaczna czy niesmaczna, to rzecz gustu. Dla „ABC" smaczniejsza byłaby oczywiście reklama O. N. R., który dla nas — musimy przyznać — jest niedowarzony. Co do walki o zwycięstwo słusznych haseł, to były one i są naszym celem, a że łączy się z nim sprawa O. Z. N., więc zarzut niesmacznej reklamy jest tu ni przypiął ni przyłatał. Wystąpienie „A B C" jest charakterystyczne dla tej mieszaniny dobrej woli, fanfaronady i powierzchowności myśli politycznej, która cechuje działalność różnych odłamów O. N. R-u, nie mogącego wyłamać się z doktrynerskich szablonów i pozornych przeciwstawień.

TRAGEDIA CHIN

W tragedię chińską wtargnęła nowa potęga, straszliwsza, większe klęski niosąca niż wojna. Hoangho wylała. Olbrzymie masy wody, wskutek wysadzenia tam przez żołnierzy Czang-Kaj-Czeka, spłynęły w dolinę, zatapiając wsie i miasta. Czoło powodzi posuwa się na południe. Z mętno żółtych fal wystają jeszcze punkty wyżej położone, ale niewiele miasteczek zdoła się obronić. Wielka dolina, żyzna prowincja Kiangsu, jest skazana na zagładę. Setki tysięcy ludzi już postradało życie. Każdy dzień, każda godzina zabiera nowe ofiary. Na drodze rozszalałej rzeki znajduje się najludniejsza prowincja Chin. Przeszło 200 ludzi na jeden kilometr kwadratowy! Tyle niemal co Belgia. Z tą ogromną różnicą, że ludność tu rolnicza, czerpiąca swe bogactwo z gleby.

Od prawieków wiatr przynosi z pustyń zachodnich żółty pył, który osiada na ziemiach krainy, ciągnącej się od Jangtsekiang na północ aż za Pekin. Pył ten tworzy warstwę żółtej, porowatej glinki, sięgającą 400, nawet 600 metrów grubości. Zależnie od pory roku jest to albo sypka, sucha kurzawa, albo też rozmiękłe błoto, w któ rym ciężkie koła wozów żłobią coraz głębsze jary.

Olbrzymia, żółta Hoangho toczy ten sam pył w postaci iłu. Od tysięcy lat Żółta Rzeka nie umiała sobie ustalić łożyska. Zależnie od wielkich deszczów rozlewa się w wielkie powodzie. W r. 1852 ujście jej przesunęło się na północ, przeskakując półwysep Szantung i wpadając do morza w miejscu o 700 kilometrów odległym od poprzedniego.

Ale Hoangho dając życie — życie także zabiera! W czasie jednej z wielkich powodzi zginęły trzy miliony ludzi!

Umilkły armaty. Ustały naloty bombowców, siejących śmierć i zniszczenie w miastach chińskich. Dowództwo japońskie wszystkie swe siły lotnicze skierowało na ratunek armii, ginącej w potopie.

Oczywiście znacznie większa liczba Chińczyków opłaci śmiercią, chorobami, głodem rozkazy Czang-Kai-Czeka, niszczące tamy ochronne.

Zniszczenie powodziowe jest jedną klęską więcej, dołączającą się do klęsk wojny. W razie zwycięstwa, Japończycy obejmą kraj, w który trzeba będzie włożyć olbrzymi kapitał środków pieniężnych i pracy, by stał się tym, co jest pragnieniem Japonii: źródłem surowców, rynkiem zbytu dla przemysłu japońskiego, wreszcie terenem, który wchłonie nadwyżkę ludności japońskiej.

Niepodobna jednak ocenić, czy powódź będzie miała dla działań wojennych znaczenie decydujące. Sądząc z zaciętości, jaką przejawiają oba narody, z nienawiści, jaka od wieków je dzieli, pokojowe rozwiązanie mimo wszystko wydaje się ciągle bardzo odległe.

Granica francusko-hiszpańska zamknięta

Londyn, 22. 6. (PAT) Ag. Reutera komunikuje, że podczas 2-godzinnych porannych obrad Komitetu nieinterwencji osiągnięto daleko idące porozumienie.

Brytyjskie koła polityczne wyrażają zadowolenie z powodu faktycznego zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej dla transportów broni i amunicji.

Delegacje włoska i sowiecka również są zadowolone z postępów osiągniętych podczas dzisiejszych obrad Komitetu.

Podziękowanie

JWPanu Prof. Drowi **Władysławowi Dobrzanieckiemu**, Prymariuszowi Oddziału chirurgicznego szpitala św. Zofii we Lwowie za bezinteresowne, niezwykle umiejętne przeprowadzenie operacji syna naszego Janusza, JWPanu Dr. **Tadeuszowi St. Oszyskiewiczowi**, sekundariuszowi szpitala za wytrawną i troskliwą opiekę lekarską oraz Siostrom Małgorzacie, Elżbiecie i Agnieszce za pełne poświęcenia zajęcie się dzieckiem składamy tą drogą serdeczne podziękowania.

ADAMOWIE HIERZYKOWIE.

Imponujący przebieg uroczystości nadania obywatelstwa honorowego miasta Torunia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi

Toruń, 21. 6. (PAT) Manifestacje uczuć przywiązania dla Armii i jej Wodza Naczelnego społeczeństwa miejscowego i wielkich rzesz przybyłych z najdalszych zakątków Pomorza, wśród których nie brakło także tysięcznych rzesz dzieci, — przybrały wczoraj charakter nieopisanego entuzjazmu z okazji nadania Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego m. Torunia. Ceremonia ta odbyła się w godzinach rannych na dziedzińcu wspaniale udekorowanego ratusza. Naprzeciw głównego wejścia, na ścianie zawieszono godło państwowe. Z lewej strony ustawiono olbrzymi baldachim, pod którym na specjalnym wzniesieniu znajdował się fotel dla Pana Marszałka. Tuż obok, ukośnie, stały krzesła, przeznaczone dla świty Pana Marszałka.

Punktualnie o godz. 10.10 bocznym wejściem od rynku wszedł w otoczeniu świty, Marszałek Śmigły-Rydz, powitany u wejścia przez generalicję i prezydenta m. Torunia. Marszałek zasiadł w przygotowanym dlań fotelu pod baldachimem. Na trybunę, przybraną emblematami miejskimi, wstąpił prezydent miasta Raszeja, który otworzył historyczne w dziejach miasta posiedzenie Rady miejskiej i wygłosił dłuższe przemówienie.

Na ziemi pomorskiej — mówił prezydent miasta — zrozumieliśmy najpierw tę prawdę, że tu nie ma miejsca na tarcia międzygrupowe czy partyjne, na rozgrywki personalne czy klasowe, na osobiste ambicje czy porachunki, bo to wszystko osłabia polską siłę i osłabia dobre imię Polski. Pomni, że tylko jedność uratowała nas w chwilach niewoli, nie wolno nam rozrzutnie gospodarzyć energią narodową, przeciwnie — wszystkie żywotne siły kierować ku umocnianiu spuścizny Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita i wojsko to dwa pojęcia wzajemnie się uzupełniające, mające tutaj na kresowej ziemi pomorskiej szczególny ciężar gatunkowy. Jest coś niezwykłego, wzruszającego w akcie zbratania się armii ze społeczeństwem pomorskim. Doniosłość tego aktu ocenia należycie społeczeństwo toruńskie. Pragnie ono, by w zbrataniu się ludu pomorskiego z armią nie tylko kraj, ale i świat cały widział nowy, niezbity dowód wieczystej polskości tej ziemi, której nika nigdy wydrzeć nam nie zdoła. Fakt, żeś raczył, Panie Marszałku, przybyć na nasze uroczystości, napawa nas rzetelną dumą i szczerą, głęboką radością. Zarząd i Rada miejska, jako przedstawiciele całej ludności miasta Torunia, korzystając z tej okazji, pragną w imieniu tej ludności oddać się do dyspozycji Twojej, uważając oddanie to w chwili obecnej za naczelny obowiązek narodowy i w dowód tego powzięły uchwałę —

(W tym momencie na starożytnej wieży ratuszowej ozwał się hejnał miasta Torunia specjalnie skomponowany na dzisiejszą uroczystość, odegrany przez ubranych w średniowieczne stroje trębaczy).

nadajemy Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwo honorowe miasta Torunia, stolicy wielkiego Pomorza.

Trębacze na wieży ratuszowej grają znowu hejnał toruński. Prezydent miasta Torunia zbliża się do Pana Marszałka i zgłębokiem ukłonem wręcza Mu pergamin. Pan Marszałek, widocznie **wzruszony, dziękuje.** Zrywa się okrzyk „Marszałek Polski Śmigły-Rydz niech żyje". Okrzyk ten powtórzony zostaje przez publiczność. Gdy ucichły okrzyki, zabrał głos p. Marszałek Śmigły-Rydz.

Panie Prezydencie, Panowie Radni, Szanowni Państwo!

Pragnę w kilku słowach podziękować Wam za zgotowanie mi tak wyjątkowej chwili, którą razem z Wami przeżywam wśród tych szacownych, pięknych murów ratusza, świadczących o wielkiej i dawnej przeszłości miasta Torunia. Z całego serca dziękuję Wam za wprowadzenie mnie w grono Wasze jako współobywatela, za ten przepiękny solenny akt, który mi przy szło razem z Wami przeżyć.

Panie Prezydencie! W pięknym przemówieniu rozwinął Pan przed naszymi oczami wizję wielkiej historycznej przeszłości Torunia. Opowiadając o wypadkach minionych, ożywił Pan jak gdyby te mury, które przemówiły głosem minionych wieków i wielkich zdarzeń. Ożył przed nami ten Toruń, który Pan nazwał Toruniem — Semper Fidelis Poloniae. Było to jak gdyby mistyczne wprowadzenie mnie — nowego obywatela — w jego przeszłość, jak gdyby danie mi sposobności przeżycia w ciągu kilkunastu minut tego, co każdy obywatel tego miasta przeżywa, rodząc się tu, żyjąc, pracując, kształtując swą duszę i myśląc — zapatrzony w w przeszłość — o godnej przyszłości tego grodu.

W tej wizji historycznej przeszłości **stale powtarzał się jeden zasadniczy, ważki refren — stosunek Torunia do Rzeczypospolitej. Słusznie Pan powiedział, że zwycięstwa Polski były zwycięstwami i tryumfami Torunia, a klęski jej były klęskami i niedolą Torunia. Jest to ważki moment, wskazujący na ścisły związek każdego grodu, każdego środowiska polskiego z najistotniejszym losem całego Państwa. Każde z nich, jak mogliśmy to wczoraj obserwować, gdy rzesze dzieci Ziemi Pomorskiej wyszły z otwartymi duszami i z ofiarą swego serca — każde z tych środowisk ma swe szczególne wartości, swą kulturę, swą przeszłość, każde jest jak gdyby jakimś wielkim warsztatem i wytwórnią sił materialnych i wartości moralnych. Ale każde z nich te swe szczególne wartości włącza do ogólnego zasobu sił całego Państwa Polskiego, w którym one mimo swych odrębności tworzą jedną polską całość.**

Wracając do zasadniczego momentu, muszę wyciągnąć pewne logiczne konsekwencje myślowe z dzisiejszej uroczystości. Łączy nas napewno nie tylko wielki szacunek dla przeszłości Torunia, który jak narówni z Wami odczuwam. Łączy nas także wspólny obowiązek w stosunku do przyszłości Polski, która — jak to Pan powiedział przed chwilą — tak ściśle związana jest z przyszłością Torunia.

Wy i ja — jesteśmy współobywatelami, a więc jesteśmy ludźmi, którzy uważają, że pewne nadrzędne wartości powinny łączyć nas ponad aktualnościami dnia, ponad kwestiami urządzenia w ten czy inny sposób życia jednostki, lub nawet grup całych, wiadomość ta i jej konsekwencje praktyczne — to element bardzo ważny w życiu każdego państwa.

Muszę przyznać się jeszcze do jednego. Mając, jak każdy z Panów, swe zadania, swe obowiązki do spełnienia, pełnię je w miarę możności i w miarę moich sił. Ale tego rodzaju dni, jak wczoraj, jak dzień dzisiejszy, są jak gdyby zbliżeniem się do ożywczego źródła, do jakiegoś głębokiego nurtu, którym płynie duch narodu, z którego promieniuje jego najwyższy patriotyzm i świadomość własnego posłannictwa. Gdy się do takiego nurtu człowiek zbliży, to odżywa, nabiera nowych sił.

Zdaję sobie sprawę z tego, że przyjazdem swoim stworzyłem dla ludności Torunia, dla całego społeczeństwa pomorskiego, pewne przeżycie o moralnej, głębszej wartości. Ale proszę mi wierzyć też, że przeżycia, które ja tu doznałem, mnie również dla dalszej mej pracy, dla dalszego mego wysiłku dodają sił. Dziękuję za to serdecznie, jak również za to wszystko, co niejednokrotnie wyszło poza formalizm uroczystościowy i oficjalność programu.

Po przemówieniu Pana Marszałka zerwała się znowu burza długo niemilknących okrzyków „Niech żyje!" Po dłuższej chwili zabiera głos prezydent Raszeja, poczym wznosi okrzyk: „Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, obywatel honorowy miasta Torunia, niech żyje!" I znowu zrywa się potężny okrzyk „Niech żyje!", niesiony echem na zatloczone w pobliżu ratusza ulice miasta.

Po zakończeniu historycznego posiedzenia Rady miejskiej, Pan Marszałek ze świtą przeszedł do Archiwum miejskiego, gdzie złożył podpis w Złotej Księdze Miasta. Z kolei orszak udał się do Sali Królewskiej w gmachu Ratusza, gdzie już ustawiły się delegacje, które następnie kolejno składały w krótkich przemówieniach do Pana Marszałka hołd dla Wojska i Naczelne Wodza.

Po uroczystościach na Ratuszu, Pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie Ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego, Ministra Komunikacji Ulrycha, wojewody pomorskiego Wład Raczkiewicza, Inspektora Armii gen. Bortnowskiego i J.E. ks. biskupa Okoniewskiego, generalicji i in. udał się do Dworu Artusa, gdzie w wielkiej sali odbyło się uroczyste posiedzenie Pomorskiego T-wa Rolniczego. Wchodzącego Pana Marszałka powitali zebrani gromkimi okrzykami „Niech żyje!", poczym, po zajęciu miejsc przez przybyłych, wygłosił przemówienie prezes Pomorskiego T-wa Roln. p. Schendlin-Czarliński, który oświadczył na zakończenie, że Rada Wojewódzka Pomorskiego T-wa Rolniczego uchwaliła nadanie Panu Marszałkowi godność członka honorowego Pomorskiego T-wa Rolniczego. Prezes Pomorskiego T-wa Roln. wręczył Panu Marszałkowi dyplom członkostwa honorowego oraz odznakę, którą Pan Marszałek przypiął na swym mundurze, poczym wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Państwo, Panie Prezesie.

Dziękuję serdecznie za słowa, które usłyszałem tu od Pana Prezesa, i za uczucia Wasze, które w tak miły sposób dla mnie się uzewnętrzniły.

Muszę powiedzieć, że niecmal zaczynam uważać przyjazd swój do Torunia za rzecz demoralizującą, tak dużo bowiem spotyka mnie tu objawów sympatii. Poza tym, co jest ważniejszą rzeczą, na każdym prawie kroku spotykam się taką tężyzną moralną, z takim patriotyzmem, z taką rozsądną myślą obywatelską, iż mógłbym pomyśleć, że tak jest w całej Polsce. Ale poza tą uczuciową stroną przeżyć wczorajszych i dzisiejszych jest jeszcze jedna bardziej istotna ich strona.

W dniu dzisiejszym przedstawił mi Toruń w pięknym ratuszu swą wielką przeszłość. Następnie, w oświadczeniach delegatów, z którymi się spotkałem przed chwilą, roztoczono przede mną szeroko wachlarz najrozmaitszych zagadnień. Jest ich dużo, tworzą one bogatą i barwną mozaikę. Jednakże w tej mozaice jest pewien wspólny ton, pewien wyraźny motyw, pewna zasadnicza barwa, która, mimo wielości tych zagadnień, występuje na pierwszy plan i wszystkie je w jedną zwartą całość łączy. Cóż to jest? Oto, że ponad troskami, które każdy zawód, każdy obowiązek zawsze przynosi, ponad przeszkodami, które zwalczać trzeba, wszędzie tu przewija się jedna zasadnicza myśl, że to wszystko w dokonaniu swym ma służyć jednemu wielkiemu celowi, który tak w Waszych, jak i w mojej piersi zajmuje pierwsze miejsce. Wszyscy pragniemy jednego, wszyscy dążymy do tego, **ażeby Polska była rządna, żeby umiała się mądrze rządzić, żeby potrafiła odróżniać to co jest słabe, od tego co jest silne i trwałe. To co jest małe, od tego co jest wielkie, ażeby Polska porzuciła swary, nieporozumienia o drobne i śmieszne nieraz sprawy, ażeby stała się państwem wielkim i potężnym, abyśmy umieli wszystko przewidzieć i uregulować, ażeby się nie stało tak, jak to dopiero co powiedział prezydent miasta Torunia, przytaczając wyjątek z pięknego napisu, znajdującego się w ratuszu toruńskim — mianowicie, ażebyśmy nie zaczęli myśleć o budowaniu wałów, o zakładaniu wież fortecznych i strażnic za późno, wtedy, kiedy już nieprzyjaciel będzie zbyt blisko.**

To jest ten zasadniczy motyw, który przewija się poprzez wszystkie zagadnienia, poruszone przez Panów, i który także był podstawowym motywem w Pańskim przemówieniu, Panie Prezesie, kiedy przywołał nam Pan przed oczy ten obraz przeszłości historycznej rolnika polskiego, który, zabierając się do orki, wbijał obok w miedzę miecz, ażeby być w każdej chwili gotowym do porzucenia pługa i pochwycenia swego miecza dla obrony Ojczyzny, obrony ogniska rodzinnego, swej wiary i swych ideałów.

Długotrwałymi owacjami, zgotowanymi Naczelnemu Wodzowi po przemówieniu, uroczystość w Pomorskim T-wie Rolniczym została zakończona.

Z Dworu Artusa Pan Marszałek udał się samochodem na plac rewii, witany entuzjastycznie okrzykami wielotysięcznych tłumów publiczności. Na placu ustawiono w wielu rzędach imponujący dar społeczeństwa pomorskiego dla Armii, na który złożyły się 122 ciężkie karabiny maszynowe z pełnym wyposażeniem, 2 ręczne karabiny maszynowe, 1 moździerz, 100 szabel, działko przeciwpancerne, 6 kuchen polowych, 1 samochód sanitarny, 6 samochodów terenowych, 6 samochodów ciężarowych i 47 rowerów. Gdy Pan

(Dalszy ciąg na str. 5-tej.)

Dobrobyt rzemiosła podwaliną potęgi Polski

Przemówienie prem. Składkowskiego na Radzie Zw. Izb Rzemieślniczych

Szanowni Państwo!

Błąd historyczny dawnej Polski, któ ra nie umiała rozwinąć stanu trzeciego, stanu mieszczańskiego, Panowie rzemieślnicy choćby w części naprawiliście przez stworzenie w wiekach średnich organizacji cechów, organizacji, która na owe czasy była organizacją o wielkiej ideologii i o wielkiej kulturze.

Dziś, kiedy w Polsce pod wpływem słów Marszałka Józefa Piłsudskiego wyścig pracy stał się rzeczą zaszczytną, stał się rzeczą tak samo wzniosłą, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej była tylko walka dla Ojczyzny na polach bitew, gdy praca zdobyła sobie wielkie uznanie przez walkę w czasie pokoju — dziś wniesiona została ustawa na sesję nadzwyczajną — ustawa, która ma regulować stosunek pracy Panów, stosunek Panów do społeczeństwa i Państwa.

Oczywista, nie jest to wystarczające. Poza tym Rząd będzie się starał przez ręce obecnego p. Ministra Przemysłu i Handlu pomóc Panom w sposób realny, w sposób rzeczywisty, jak do tego Panowie jesteście w swej pracy realnej przyzwyczajeni. Obecność przedstawicieli Rządu na obradach Panów jest dowodem, że Rząd zdaje sobie z tego sprawę, że dobrobyt Panów, dobrobyt waszych rodzin, dobrobyt waszego stanowiska jest podwaliną dobrobytu, bogactwa i potęgi Polski.

Przewiezienie zwłok śp. marszałka Cara do katedry św. Jana

Warszawa, 21. 6. (PAT) Wczoraj wieczorem nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. marszałka Sejmu St. Cara z kaplicy w gmachu Sejmu do katedry Św. Jana.

Około godz. 9 wieczorem zgromadzili się w kaplicy żałobnej w Sejmie członkowie Rządu z prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim na czele, dalej marszałek Senatu Prystor, wicemarsz. Sejmu Schaetzel, prezes N.I.K. gen. dr. Krzemieński, I-y prezes Sądu Najw. Supiński, I-y prezes N.T.A. dr. Helczyński, szef O.Z.N. gen. Skwarczyński, podsekretarze stanu, członkowie obu Izb Ustawodawczych, generalicja, wojew. Jaroszewicz, prez. m. Warszawy St. Starzyński i in.

Przy trumnie zajęła miejsce najbliższa rodzina śp. marszałka St. Cara.

Po odprawieniu modłów przez posła na Sejm ks. Lubelskiego w asyście licznego duchowieństwa, komendant straży marszałkowskiej na czele strażników zabrał laskę marszałkowską, która ustawiona była koło trumny, i przeniósł ją z honorami do gabinetu marszałka Sejmu. Po chwili trumnę ze zwłokami śp. marszałka St. Cara wzięli na ramiona wicemarszałkowie Sejmu oraz przewodniczący Sądu marszałkowskiego i ponieśli ją na dziedziniec sejmowy, ustawiając na karawanie.

Na czele okonduktu żałobnego niesiono liczne wieńce, wśród których znajdowały się wieńce od P. Prezydenta R.P., P. Marszałka Śmigłego-Rydza, P. Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, od Senatu, od Sejmu, Prezesów N.I.K., Sądu Najw. i N.T.A. Dalej na poduszkach niesiono ordery i odznaczenia śp. marszałka St. Cara. Za trumną szła rodzina Zmarłego, dostojnicy państwowi, członkowie Izb Ustawodawczych i przedstawiciele organizacyj.

Kondukt zatrzymał się przed katedrą Św. Jana. Trumnę ze zwłokami śp. marszałka St. Cara wzięli na ramiona dyrektor i urzędnicy biura Sejmu i zanieśli ją do katedry, ustawiając na katafalku.

W rocznicę bitwy pod Rarańczą

Czerniowce, 21. 6. (PAT) Tegoroczny obchód rocznicy walk pod Rarańczą i szarży rokitniańskiej przybrał w Rarańczy formy niezwykle uroczyste, zamieniając się w manifestację przyjaźni armii polskiej i rumuńskiej.

Na uroczystość tę przybyli konsul generalny R.P. Uzdowski, prefekt powiatu czerniowieckiego płk. Teodorescu, kilkuset Polaków z okolicznych miejscowości, oraz 3 oddziały harcerstwa polskiego w Rumunii.

Po nabożeństwie w miejscowym kościółku polskim odbył się pochód przed pomnik legionowy na cmentarzu w Rarańczy. U stóp pomnika nastąpiło składanie wieńców i wygłoszono przemówienia. Prefekt płk. Teodorescu oddał hołd zmarłym bohaterom w imie niu Rumunii, stwierdzając, że przez swą śmierć legioniści rzucili pierwsze podwaliny pod przyjaźń między armią polską a rumuńską. Następnie konsul generalny R.P. Uzdrowski dokonał dekoracji sześciu b. legionistów 2-giej Brygady.

Następnie w czasie obiadu wygłoszono szereg toastów.

Praga, 21. 6. (PAT) Wczoraj o godz. 15.22 na lotnisku wojskowym w Pilźnie wylądował jednomiejscowy samolot niemiecki D-IHSI. Pilot jako przyczynę lądowania na terytorium czechosłowackim podaje utratę orientacji.

Samolot umieszczono w hangarze, a pilota ulokowano w hotelu. Władze czeskie sprawdzają zeznania pilota.

Sprawa dóbr pounickich

Warszawa, 21. 6. (PAT) Dnia 20 b.m. został podpisany przez min. Becka i nuncjusza apostolskiego ks. arcybiskupa Cortesi w wykonaniu art. 14 alinea 3 konkordatu — układ miedzy Sto licą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kaplic i kościołów pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

Posiedzenie Komitetu finansowego Ligi Narodów

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł. — l. r.) Dnia 4 lipca br. odbędzie sie w Genewie posiedzenie komitetu finansowego Ligi Narodów. Z ramienia Polski w obradach komitetu weźmie udział zastępca naczelnego dyrektora Banku Polskiego dr. Jerzy Nowak. — W tym samym czasie spodziewane jest również zebranie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Prezydent Greiser o stosunkach polsko-gdańskich

Gdańsk, 21. 6. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się z okazji 5-tej rocznicy objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów uroczyste posiedzenie Volkstagu, na które, z wyjątkiem dwóch posłów polskich, wszystkich 70 posłów przybyło w mundurach organizacji narodowo-socjalistycznej.

Na wstępie prezydent Volkstagu Beyl wygłosił krótkie przemówienie, w którym dał wyraz radości, że wszyscy niemieccy posłowie znajdują się już od dłuższego czasu w obozie Adolfa Hitlera, dając tym samym dowód, że zespolona niemczyzna w Gdańsku godnie stanąć może u boku zjednoczonej wielkiej Rzeszy niemieckiej.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszego posiedzenia sejmu była deklaracja, wygłoszona przez prezydenta Greisera. W deklaracji tej, kilkakrotnie przerywanej oklaskami, prez. Greiser naszkicował 5-letni dorobek senatu narodowo-socjalistycznego na wszelkich odcinkach życia gdańskiego.

Omawiając sprawę szkolnictwa, prez. Greiser oświadczył, że Polacy gdańscy w tej dziedzinie otrzymali należne im uprawnienia. Istnieje 8 szkół senackich z polskim językiem nauczania, do których uczęszcza około tysiąca dzieci. Co prawda z powodu zmniejszenia się liczby polskich dzieci kilka klas zostało zamkniętych.

Przechodząc z kolei do stosunków polsko-gdańskich, prez. Greiser stwierdził, że od czasu objęcia władzy przez narodowych socjalistów, stosunki gdańsko-polskie zmieniły się radykalnie i są takimi, jakimi ze względu na życiowe potrzeby Gdańska być powinny. Następnie mówca powiedział dosłownie:

Nigdy nie byłyby możliwe ani przyjaźń dwóch narodów, ani przyjazne stosunki dwóch państw, gdyby dwóch frontowych żołnierzy Wielkiej Wojny nie wzniosło się na wyżyny mężów stanu Europy i stworzyło podłoże dla normalnych i dobrych stosunków wzajemnych. Poczynania nie byłyby owocne, gdyby w Niemczech nie było Adolfa Hitlera, a w Polsce Józefa Piłsudskiego, którego geniusz jeszcze dziś ożywia nasz kraj sąsiedzki i jego naród. (Ten ustęp zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.)

My, Gdańsk i Polska, chociaż kulturalnie różnorodni, gospodarczo jednak uzależnieni od siebie, służymy tu najlepiej kokojowi powszechnemu z jednej strony, a rozwojowi naszych gospodarczych sił i możliwości z drugiej przez kontynuowanie polityki porozumienia, która zdała egzamin życiowy, mimo wszelkich przeszkód i wstrętów, udowadniając jednocześnie światu, iż w Wolnym Mieście Gdańsku nie ma już żadnego prochu, który można byłoby doprowadzić do wybuchu. **Nasze dobre i uczciwe sumienie w naszych stosunkach do Rządu polskiego i przedstawiciela Ligi Narodów stoi ponad wszelkimi atakami i posądzeniami zagranicznej prasy.**

Po wysłuchaniu deklaracji posłowie narodowo-socjalistyczni a wraz z nimi senatorowie, dziennikarze niemieccy i publiczność odśpiewali oba hymny nie **mieckie.**

Przebieg uroczystości w Toruniu

(Dalszy ciąg ze str. 4-tej)

Marszałek zajął miejsce na trybunie, ks. biskup chełmiński dr. Okoniewski dokonał aktu poświęcenia zgromadzonego na placu sprzętu wojennego. Pan Marszałek przeszedł w towarzystwie Ministra Spraw Wojskowych i generalicji w głąb placu, gdzie zajął miejsce na specjalnym podwyższeniu. Tu do Pana Marszałka zwrócił sie ks. biskup dr Okoniewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemówienie wygłosił p. wojewoda pomorski Wład. Raczkiewicz w imieniu Pomorskiego F.O.N.

W imieniu społeczeństwa pomorskiego zabrał głos prezes Zrzeszeń Kolejowych p. Jabłoński, który na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, podchwycony z entuzjazmem przez publiczność.

Na przemówienie to odpowiedział p. Minister Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki, który podziękował społeczeństwu pomorskiemu za wspaniały dar dla Armii.

Nasępnie Pan Marszałek w towarzystwie wojewody pomorskiego i generalicji dokonał przeglądu i przejęcia dla armii zgrupowanego na placu sprzętu wojennego.

Po przejęciu ofiarowanej broni Pan Marszałek Śmigły-Rydz wsiadł do samochodu i żegnany entuzjastycznie przez publiczność odjechał w stronę miasta.

W godzinach popołudniowych Pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie ministra komunikacji Ulrycha, wojewody Raczkiewicza, inspektora Armii gen. Bortnowskiego zwiedził starożytny zamek w Bierzgłowie pod Toruniem.

O godz. 17 w apartamentach p. wojewody pomorskiego odbyła się herbatka, którą zaszczycił swoją obecnością **Pan Marszałek Śmigły-Rydz.** Na herbatce była też delegacja Polaków z miasta Chicopee ze Stanów Zjednoczonych Am. Półn. z majorem miasta Antonim Słoniną na czele. Pan Marszałek żywo interesował sie warunkami bytowania Polaków w mieście, które na 45 tysięcy mieszkańców liczy 15 tysięcy Polaków, przy czym cały zarząd miasta składa się wyłącznie z Polaków.

Po herbatce nastąpił odjazd Pana Marszałka z Torunia. W samochodzie, przystrojonym kwieciem, zasiadł Naczelny Wódz w towarzystwie p. Wojewody. Samochód poprzedzony był szwadronem kawalerii. Przejazdowi orszaku przez ulice miasta towarzyszyły nieprzerwane okrzyki „Niech żyje!" Na placu przed dworcem kompania chorągwiana oddała honory. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego Pan Marszałek przeszedł na dworzec i zajął miejsce w specjalnym wagonie.

Odpowiadamy PAST

Otrzymaliśmy onegdaj od PAST-y list następującej treści:

„W Nr. 163 „Dziennika Polskiego" z dnia 16 czerwca 1938 r. na str. 9-tej został wydrukowany artykuł pod tytułem, „Jak PAST-a obsługuje swoich abonentów", w którym opisuje się fakt niemożności korzystania z aparatu telefonicznego przez jednego abonenta z powodu zardzewienia tegoż aparatu. Zarząd Telefonów Lwowskich uprzejmie prosi Szanowną Redakcję o wskazanie numeru tego telefonu a to celem przeprowadzenia śledztwa, kto dał odpowiedź „nonszalancką" na reklamację abonenta, czy rzeczywiście aparat ten jest nie do użycia i że nie został pomimo reklamacji naprawiony.

W końcu Zarząd Telefonów Lwowskich zaznacza, że Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna nie wydaje Spisu abonentów, sporządza tylko rękopisy spisów i przesyła je Ministerstwu Poczt i Telegrafów w Warszawie. Ministerstwo P. i T. samo opracowuje odpowiednie wskazówki dla abonentów i umieszcza je przed samymi spisami. Samo wydawnictwo spisów abonentów sieci telefonicznych spoczywa w ręku Państwowego Przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" jak to widać z ostatniego wiersza na stronie tytułowej spisu. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi, z poważaniem Dyr. Spiro".

Szanowny Panie Dyrektorze! Odpowiadamy z najwyższą przyjemnością i z taką samą podajemy numer zardzewiałego telefonu: 262—43. „Szczęśliwi" posiadacze tego aparatu zwracali się dwukrotnie w formie pisemnej do Pana Dyrektora z prośbą o łaskawe zainteresowanie się tym telefonicznym fenomenem, któremu na imię: „Nr. 262—43"; w odpowiedzi zgłosił się do szczęśliwych posiadaczy „fachowiec", który wprawdzie oglądnął aparat i coś tam w nim poszturkał, lecz w stanie zdolnym do użytku aparatu tego nie oddał. Do dnia dzisiejszego aparat nr. 262—43 jest zardzewiały i PAST'a nie uważa za swój obowiązek zamienić go na inny.

Co do Spisu Abonentów — to nie kierowaliśmy zarzutów przeciw Zarządowi Telefonów Lwowskich, lecz przeciw „głowom" sporządzającym ten spis bez względu na ich miejsce zamieszkania. Cieszymy się, że to nie Lwowianie operują tak horendalnym językiem i zwrotami jakie można znaleźć we wskazówkach Spisu, nie mniej przeto uważamy za stosowne piętnować wszelkie wybryki językowe, zwłaszcza podawane w książkach, przeznaczonych do ciągłego, codziennego użytku.

———

Krajowa Wystawa Lotnicza we Lwowie (29. V. — 29. VI) największą imprezą!

Wśród czasopism

NR. 12 „PANI DOMU"

Artykuł wstępny rozważa wpływ słońca, powietrza i wody na organizm ludzki. Drugi mówi, jak można zorganizować sobie wakacje, aby przyniosły maksimum pożytku i przyjemności. W okresie wzmożonego ruchu turystycznego na czasie będą uwagi o odpowiedzialności kolei za przewóz podróżnych i bagaży i recenzja książki inż. Królikowskiego „Jak jeździć i chodzić po drogach?". Lato jednak przynosi z sobą i poważne kłopoty. Nowy zastęp młodzieży pokończył szkoły średnie lub powszechne i staje przed zagadnieniem co robić dalej, jaki zawód wybrać? Sposób podejścia do tego zagadnienia podaje artykuł „Przed wyborem zawodu" i drugi na podobny temat „Niebezpieczne zawody".

W części gospodarskiej znajdą panie artykuł omawiający mleko jako produkt żywienia z punktu widzenia badań naukowych. Następny podaje sposób przygotowania przetworów z owoców i jagód. Ciekawe są wiadomości o mrówkach — częstych nieproszonych gościach naszych spiżarni. Na zakończenie bogaty dział jadłospisów i przepisów.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji pisma, Warszawa, Nowy Świat 9.

Z sali odczytowej

Bezdroża współczesnego teatru

Staraniem Klubu Społeczno-gospod. we Lwowie odbyła się 15 bm. prelekcja dr. Stefana Papee „Bezdroża współczesnego polskiego teatru". Sala Muzeum Przem. Art. wypełniona publicznością niemal wszystkich sfer społeczeństwa, świadczyła o silnym zainteresowaniu tym problemem. Zebranie zagaił wiceprezes Klubu Kwiatkowski.

Treściwa, bardzo interesująca prelekcja uzmysłowiła słuchaczom powody powolnego upadku poszczególnych scen polskich. W dyskusji zabierali głos: dr. Grosman, dyr. dr. Petry i Wajda z P. R., red. Cepnik, mjr. Chendyński sędzia Chmielewski i prelegent.

Dyskusja toczyła się przeważnie dokoła sytuacji obecnego naszego teatru, przejęcia go przez Gminę i prowadzenia, braku kontaktu z publicznością, braku współpracy z komisją teatralną, zniesienia działu muzycznego itd. Wezwano do współpracy wszystkie organizacje społeczne w imię utrzymania polskości jedynego największego obecnie ośrodka kultury teatralnej na Wschodzie. Zamykając dyskusję z powodu spóźnionej pory, wiceprezes Kwiatkowski podziękował obecnym za tak liczne przybycie i żywą dyskusję, zapowiedział dalsze wieczory dyskusyjne na najbliższy okres. Apelował też, aby obecni dziś jawili się następnym razem, przygotowując swe postulaty i wnioski, które mogłyby być podstawą do ewentualnego memoriału dla kompetentnych czynników.

ZE SPORTU

Prasa francuska o porażce w Warszawie

Dzienniki francuskie obszernie omawiają porażkę francuskiej drużyny lekkoatletycznej w Warszawie.

„Intrensigeant" w artykule swego sprawozdawcy sportowego p. Enceusse pod tyt.: „Polacy okazali się silniejsi niż się spodziewaliśmy" stwierdza, iż francuscy lekkoatleci rozpoczęli tgoroczny sezon od ciężkiej porażki. Mimo istnienia szeregu okoliczności łagodzących, faktem jest, że sportowcy francuscy zostali zwyciężeni przez przedstawicieli tego kraju, który, zdaniem dziennika, jeszcze przed kilku laty mogli łatwo pokonać.

Czas jednak niestety pracował tu tylko na korzyść naszych przeciwników. Zwycięstwo drużyny francuskiej było istotnie małoprawdopodobne ze względu na zmęczenie zawodników długą podróżą i osłabienie składu reprezentacji, jednakże trudno się było spodziewać tak wysokiej cyfrowo porażki. Musimy wyrazić całe uznanie dla pięknego sukcesu Polaków, jednocześnie musimy wykorzystać tę nową lekcję dla podniesienia sportu francuskiego.

Specjalny wysłannik „Le Petit Parisien" p. Marchand pisze, iż spotkanie warszawskie przyniosło Francuzom już nie porażkę, ale wprost klęskę. Dziennik zwraca jednak uwagę na doskonałą formę młodych biegaczy francuskich Joye i Faure. Ten ostatni zdołał stawić czoło znanemu zawodnikowi polskiemu Gąssowskiemu. Z drużyny francuskiej, jak podkreśla dziennik, wyróżnili się ponadto Elghazy i Lalanne, a przede wszystkim Noel, którego uważać należy za najlepszego zawodnika drużyny. Korespondent wskazuje z naciskiem na fakt, że między najlepszym zawodnikiem polskim i zawodnikiem francuskim w skoku w dal różnica wyniosła 1.20 mtr., zaś w rzucie oszczepem ponad 20 metr.

„Le Journal" omawiając wyniki zawodów, uważa zwycięstwo Polaków za najzupełniej zasłużone i wskazuje jednocześnie, że wyniki spotkania warszawskiego dowodzą konieczności zacieśnienia współpracy między kierownictwem francuskich klubów, francuskiego Związku lekkoatletycznego i trenerami, których brak wyraźnie daje się odczuwać lekkoatletyce francuskiej.

———

Rozwój strzelectwa na terenie Związku Rezerwistów we Lwowie

W dniu 19 bm. odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo Lwowa na terenie Garnizonu lwowskiego Związku Rezerwistów. W zawodach wzięły udział zespoły 14 Kół Z. R.

Pierwsze miejsce zespołowe zdobyło Koło Z. R. Nr. 2 im. Battaglii Andrzeja, drugie miejsce zespołowe zdobyło Koło Z. R. przy Miejskiej Straży Pożarnej, zaś trzecie miejsce zespołowe zdobyło Koło Z. R. przy Miejskich Zakładach Elektrycznych. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył kol. Drobot z Koła Miejskiej Straży Pożarnej, drugie miejsce zdobył Reiter z Koła Z. R. Wodociągi Miejskie, zaś trzecie miejsce zdobył Mota Szymon z Koła Z. R. Nr. 2 we Lwowie.

———

Projekt inwestycyj letniskowo-turystycznych w woj. lwowskim

W poniedziałek wieczorem w sali Polsk. Tow. Krajoznawczego odbyło się zebranie Rady Zw. Bieszczady, na którym rozpatrywano projekt programu inwestycyjnego na terenie wojew. lwowskiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady Związku Bieszczady, nacz. Wydziału Samorz. dr. Serafin, delegat DOK mjr. Zemanek, reprezentant Okr. Dyr. kol. dr. Chan, inż. Szumski, starosta brzozowski dr. Pomiankowski, star. turczański, mgr. Wagner, reprezentanci związków i stowarzyszeń sportowych, turystycznych, oraz burmistrzowie i wójtowie miejscowości letniskowych.

Zebraniu przewodniczył inż. Barwicz. Po zagajeniu zebrania inż. Wereszczyński wygłosił referat, przedstawiający projekt inwestycyj letniskowo-turystycznych w latach 1938, 1939 i 1940 na terenie wojew. lwowskiego. Inż. Wereszczyński przedstawił szereg potrzeb, których realizacja już w najbliższym czasie jest nieodzowna. Wydatki na lata 1938, 1939 i 1940 zamykają się kwotą około 4.500.000 zł.

Ten systematyczny układ wydatków spotkał się z całkowitą aprobatą Rady Zw. Bieszczady, a wysokość preliminowanych wydatków — w trakcie ożywionej dyskusji nie tylko została uznana za minimalną, lecz również za bezwzględnie konieczną.

Powzięto uchwałę, zlecającą Radzie Zw. Bieszczady przedłożenie szczegółowego projektu programu letniskowo-turystycznego Małop. Radzie Gospodarczej we Lwowie, oraz czynnikom administracyjnym.

LWOWSKA WYSTAWA KONGRESU DZIECKA

Wystawa Lwowska Kongresu Dziecka stanowi jeden z etapów przygotowawczych do prac Ogólnopolskiego Kongresu, połączonego z Wystawami Dziecka w całej Polsce, a mającego odbyć się w jesieni, prawdopodobnie w październiku, w Warszawie.

Olbrzymi zakres tej Wystawy, mieszczący w swych ramach cztery główne działy: Dziecko w sztuce, Dziecko w szkole, Higienę dziecka i Opiekę nad dzieckiem, — nie da się opracować w jednym dziennikarskim sprawozdaniu. Nie leży to jednak nawet w kompetencji recenzenta plastyki (na szczęście). Toteż będziemy się starali ująć w jakiś choćby przybliżony porządek nasze wrażenia wyłącznie tylko wizualne, dotyczące plastycznej strony Wystawy. Niezależnie jednak od tego, organizatorom Kongresu i Wystawy, p. Ostrowskiej, p. dr T. Kupczyńskiemu i p. dr M. Baranowi należą się na tym miejscu słowa najwyższego uznania, za ich nieznużoną i ofiarną pracę społeczną. dażąca do opieki nad dzieckiem w najszerszym tego słowa znaczeniu. Przez budzenie sumień i uwagi całego społeczeństwa pokazami tej pracy, dążą organizatorzy Wystawy do zaszczepienia w społeczeństwie moralnego obowiązku dania dziecku polskiemu wszystkiego tego, co mu jest potrzebne do rozwoju i szczęścia.

Poziom plastyczno-dekoracyjny Wystawy jest oczywiście nierówny. Obok świetnie komponowanych sal, wykresów, modeli i fotomontaży, w których na pierwszy plan wysuwa się sala 2, Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej, oraz Sekcja Higieny, wystawiająca Muzeum Higieny Polsk. Tow. Higienicznego, — inne są mniej lub więcej artystycznie dekorowane własnymi siłami.

Konstrukcja sali Komitetu O. Pozaszkolnej jest mianowicie kompozycją architektonicznie zwartą, zamkniętą, zniżonym niemal do połowy plafonem, nie przeładowaną eksponatami, utrzymaną w charakterze nowoczesnym.

Wykresy i plastyczne modele wnętrz sypialń i budynków kolonij, oraz tablice, wykonane przez J. i Z. Acedańskich, należą do najartystyczniejszych eksponatów na Wystawie, której kierownikiem z ramienia Opieki Społecznej jest dr Marian Baran, organizator Studium Społecznego we Lwowie.

W sali Higieny wystawiono również świetnie interpretowane i wykonane eksponaty modeli, fotomontaży, afiszów i malowideł. Modele art. spożywczych wykonał arch. inż. Z. Harland; modele szkół, arch. Krug; afisze Z. Haupt, fotomontaże: Progulski, i malowidła do awitaminozy I. Rybkowska. Kierownictwo: dr H. Kruskowska.

W dziale „Sztuka dziecka", zorganizowano Wystawy sztuki dziecinnej z przedszkoli, szkół powszechnych i gimnazjów, dział prac wychowawczych z przedszkoli i wystawę obrazów „Dziecko w sztuce" w Tow. Sztuk Pięknych, pl. Mariackij 9.

O sztuce dziecka napiszę osobno w numerze niedzielnym; dziś tylko chcę zaznaczyć, że dział ten obejmujący twórczość najdziwniejszą w dziejach sztuki, bo instynktowną i spontaniczną, szczerą i pozbawioną wszelkich wpływów, spekulacyj i kompromisów, jest za ubogo reprezentowany. Mam nadzieję, że uda się urządzić większą Wystawę twórczości dziecka w jesieni; jest pewnym, że artyści dorośli nie le się z niej nauczą. Jako przykład niewypowiedzianie zadziwiającego instynktu dekoracyjnego, malarskiego i kompozycyjnego dziecka, niech posłużą na razie niektóre rysunki i malowidła dzieciaków w przedszkolu, (n. p. biały dom z czerwonym dachem, ale jak wyobrażony i namalowany!), — lub na ścianie szkół powszechnych, malowane gwaszem miasta i pejzaż morski (pas lądu z architekturą domów na drugim brzegu jest fenomenalny pod względem malarskim!) — kierowniczka Wystawy, p. Dragonowska urządziła wnętrze dwóch małych pokoj z wytrawnym smakiem i umiarem, lecz nie mogła dodać im przestrzeni. Pokaz obejmuje, prócz rysunków dzieci, ich prace szkolne w technice drzewnej i metalowej, osobno

Głosy publiczne

Oportunizm czy brak odpowiedzialności?

W związku z zamieszczonym w naszym piśmie z dn. 21 bm. artykułem p. t.: „Dla polskiej młodzieży — polska szkoła", otrzymaliśmy następujący list, który ze względu na palącą aktualność tematu zamieszczamy w całości.

A więc są rodzice polscy we Lwowie, którzy posyłają córki do czysto żydowskiego, prywatnego gimnazjum dla dziewcząt? Przecieramy oczy ze zdumienia. Jakto? Więc nie do gimnazjum Królowej Jadwigi, gimn. im. Słowackiego w Domu Katolickim, nie do gimnazjów klasztornych — Urszulanek, Notre Dame i t. d., tylko właśnie do szkoły żydowskiej, w której do niedawna nie było Polek wogóle, a która do ubiegłego roku nie posiadała nawet praw szkół publicznych? Pomyśleć, że w latach najgłośniejszej wrzawy antysemickiej żydowskie gimnazjum zdobyło sobie stopniowo niemal setkę uczenic polskich i chrześcijańskich!? Co to znaczy? Drobny ten napozór fakt ma wieloraki sens społeczny, moralny i polityczny.

Nasza skłonność do powierzchownego manifestowania uczuć, a przeciwnego im postępowania, święci ciągle triumfy. Demonstrujemy przeciw Żydom, potępiamy ich wpływ moralny i kulturalny, robimy z kwestii żydowskiej alfę i omegę Polski i świata, a córki dobrowolnie i z własnego wyboru posyłamy do żydowskiej szkoły, bo trochę tańsza, chociaż pod względem naukowym bez porównania gorsza od szkół polskich. Nie można się przy tym zasłaniać, że gdzieindziej nie ma miejsca, gdyż w polskich gimnazjach żeńskich jest dosyć miejsca. Tylko straszliwym oportunizmem i brakiem odpowiedzialności można wytłumaczyć postępowanie rodziców polskich w przypadku, o którym piszemy. Z jednej strony żąda się usunięcia — nielicznych stosunkowo — nauczycieli Żydów ze szkolnictwa państwowego, z drugiej zaś sami dobrowolnie posyłamy dzieci do szkoły, w której cały personel nauczycielski, z wyjątkiem księdza, zamianowanego ostatnio przez Kurię, jest żydowski!

Te jaskrawe kontrasty stawiają nam przed oczy płytkość, a stąd praktyczną bezowocność dotychczasowej akcji antyżydowskiej, stawiają nam przed oczy konieczność zmienienia i pogłębienia metod walki o polski stan posiadania, o przywiązanie do polskiej kultury, do polskich placówek wychowawczych i artystycznych.

Musimy wytworzyć w społeczeństwie polskim więcej powagi i siły odpornej, więcej rzetelności w pojmowaniu swych celów i obowiązków wobec ogółu i wobec siebie samych. Jest to droga najwłaściwsza i droga konieczna, której nie zastąpią żadne, najbardziej antysemickie uchwały, rezolucje, a niezawsze i ustawy. Wykonania uchwał i rezolucji nie przestrzegają sami uchwalający, a ustawy restrykcyjne dadzą się zastosować praktycznie tylko przy pomocy dyscypliny moralnej samego społeczeństwa, przy jego silnej woli i żelaznej, opanowanej konsekwencji.

Jak dalece sprawy te zależą od kultury etycznej i narodowej jednostek od ich samozaparcia się lub wysiłku, a zawsze od ich poczucia godności polskiej, tego dowodem tak częste dobrowolne odstępowanie obcym polskich przedsiębiorstw i koncesyj, polskiej ziemi i domów. Przed dwoma laty ogłosiliśmy w „Dzienniku Polskim" pełną listę aptek, które polscy koncesjonariusze wydzierżawiają Żydom. Koncesje na trafiki wydzierżawiają Polacy Żydom tak powszechnie, iż wreszcie rząd zakazał tego procederu. Wiemy jednak, ile można zdziałać przez fałszywe podstawianie osób, umowy poufne i t. d.

Nawet najbardziej stanowczo przeprowadzona emigracja żydowska z Polski jest sprawą kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, to też zachowanie polskiego stanu posiadania, polskiej kultury duchowej, ideałów pedagogicznych i moralnych zależy przede wszystkim od nas samych, od dobrej woli i poczucia obowiązku narodowego u każdej poszczególnej jednostki.

Jubilat Karol Irzykowski

„O Irzykowskim należy napisać książkę. Taka biografia intelektualisty, w swoich źródłach ograniczona wyłącznie do jego pism, kompozycyjnie rozwinięta wzdłuż wydobytej z nich linii emocjonalnej, cóż to za wspaniały temat do wyjątkowego w swym rodzaju romansu myśli ludzkiej!" — tak pisze w 24—25 numerze „Pionu" Kazimierz Czachowski.

Na razie, niby zapowiedź książki o tym, jedynym w swoim rodzaju krytyku, ukazał się numer „Pionu" (z dnia 19 czerwca 1938) całkowicie poświęcony Karolowi Irzykowskiemu, z okazji 45-lecia jego pracy literackiej. Numer jest żywo zredagowany, w niczym nie przypomina zwykłego u nas nudziarstwa jubileuszowego i autorzy, którzy swymi pracami wypełnili numer, nie mają „mokrych oczu" ze wzruszenia, jak to się zwykle dzieje, gdy mowa o jubilacie.

Swoją drogą, szczególny to jubilat — Karol Irzykowski. W żartobliwy sposób charakteryzują go dwuwiersze Coh-I-Noor'a. Oto parę z nich:

IRZYKOWSKI NA BARYKADACH

„Nie chcąc z prawa ni z lewa stanąć dla zasady,
Staje po trzeciej stronie każdej barykady".

UCZCIWY KRYTYK

„Rzadki to krytyk — przeto nie wiem, czy ma rację,
Czytając najpierw książkę, potem — dedykację".

REKORDZISTA

„Jeśli myślenie sportem bywa rzeczywiście —
Pokłon Irzykowskiemu, jako rekordziście!"

PORTRET KLERKA

„Byłby całkiem podobny do kota z Kiplinga,
Gdyby nie miał nic z elfa, z druida, z wikinga".

IRZYKOWSKI I MŁODZIEŻ LITERACKA

„Czy go Steinach odmłodził, że na stare lata
Wnukowie go traktują jak starszego brata?"...

Piszą więc o Irzykowskim wnukowie i niewnukowie. Tymon Terlecki artykułem p. t. „Niełatwy żywot" rozpoczyna ten ciekawy numer „Pionu".

„Myślę, że nie ma rzeczy psychicznie i socjalnie trudniejszej, niż iść przeciw czasowi, w którym się żyje. A to jest stałe napięcie kierunkowe Irzykowskiego. To stanowi o jego roli w kulturze polskiej ostatnich lat trzydziestu kilku. Irzykowski przebijał się zawsze pod prąd, pod wiatr. Był zawsze w opozycji, powstawał przeciwko każdej zorganizowanej i każdej instynktownej, automatycznej większości. Chodził zawsze luzem, wspak, a jeśli zgłaszał z kim solidarność, to właśnie z mniejszością, jeśli z czym się sprzymierzał, to z cudzym osamotnieniem".

Ciekawe uwagi zamieszcza w swym artykule p. t. „Myśli o Irzykowskim" K. Czachowski:

„Gdy się zastanawiam nad tajemnicą duchowej młodości Irzykowskiego, wydaje mi się, że tkwi ona w jego nie wyżytej pasji do twórczości poetyckiej. Pisma Irzykowskiego dają pod tym względem obfity materiał do analizy psychologicznej".

A dalej, czyniąc porównanie między Szekspirem a Irzykowskim — Szekspirem krytyki, pisze:

„Jeśli bowiem ogarniemy całość tego, co Irzykowski napisał, ledwo w części zebrane w wydaniach książkowych, zresztą rozrzucone po rozmaitych czasopismach albo i zachowane jeszcze w szufladzie autorskiej, gdzie może niejedna tkwi niespodzianka, jeśli zdamy sobie sprawę z istotnej wagi całego dzieła Irzykowskiego, to nie będzie przesadą, aby w nim właśnie uznać jedynego krytyka godnego odpowiedzieć takiemu zestawieniu".

„O postawie Irzykowskiego" pisze A. Łaszowski, „O teatrze Irzykowskiego" rzuca ciekawe myśli J. A. Król. Nie wszyscy może znają Irzykowskiego jako teoretyka kina; o Irzykowskim, jako autorze „Dziesiątej Muzy" pisze B. W. Lewicki. Żartobliwą we wstępie, a doskonałą w całości recenzję z „Pałuby" umieszcza Kazimierz Wyka.

J. E. Skiwski przeprowadza jeszcze raz z Irzykowskim polemikę, która zaczęła się przed paroma miesiącami na łamach „Podbipięty". Stefan Lichański pisze o „Likwidacji Romantyzmu", Ludwik Frydé o „Aktualności „Walki o treść"".

„Jako program literacki, zbudowany zupełnie samodzielnie, w opozycji do bieżących prądów artystycznych, Walka o treść posiada niewygasłą aktualność i świeżość. Najlepiej zilustruje to przykład; przeczytajmy, co Irzykowski pisze o realizmie: „Realizm powinien się legitymować czyli — że powiem to znowu w języku dzisiejszych estetów — musi być podkreślony jako forma. Np. gdy ujawni swoją wściekłość odkrywczą, demaskatorską, ironię, ból, litość. Albo gdy realizm będzie tym skrzydlatym zdziwieniem, które wszędzie w świecie napotyka coś nowego, każdy jego szczegół widzi opromieniony aureolą, jak ów szalony Apostoł Hauptmanna (nowela z najpiękniejszej epoki realizmu), który czując się Chrystusem, nad wszystkim wznosił błogosławiące ręce, — albo jak ów lord z Listu Hoffmannsthala, który potrafił godzinami siedzieć w zadumie kontemplacyjnej, gdy w parku w cieniu drzew zobaczył zapomnianą polewaczkę z wodą, a podczas pożaru podziwiał ratujące się szczury. To jest przecież także poczucie dziwności bytu — chodzić po ziemi jak po obcej planecie. Oto realizm jako forma. Lecz oczywiście nie zdechłe konstatowanie. Nie eksploatowanie własnych losów jako interesującego materiału, nie podglądanie sąsiada. Nie watowanie powieści nieuzasadnionymi opisami. Nie bezmyślne przetwarzanie artystyczne. Nie opowiadanie kawałów. Nie wyższe plotkarstwo literackie. Formą realizmu byłyby pewne, choćby bardzo nieznaczne momenty, które by zaznaczały, skąd on wypływa i do czego zmierza"".

Znajdujemy jeszcze w numerze artykuł R. Kołanieckiego p. t. „W czarokręgu Irzykowskiego", wiersz Z. Polanowskiego p. t. „Do Klerka", „Niedyskrecje" Peipera oraz niezbyt udałą parodię W. Korabiowskiego „a la manière de... Karol Irzykowski". Ukoronowaniem numeru jest „dramat w jednym akcie" K. Irzykowskiego „Człowiek przed soczewką czyli sprzedane samobójstwo". Doskonała to choć makabryczna jednoaktówka przygotowana w r. 1908 czy 1909 dla Adolfa Nowaczyńskiego, który w owym czasie miał prowadzić w Warszawie teatr jednoaktówek w stylu Grand Guignolu. Teatr nie przyszedł wprawdzie do skutku, lecz sztuka i to doskonała ...na szczęście... została.

MAK

---

prace dziewczynek, a oddzielnie chłopców. Dla zróżnicowania charakteru tych wyrobów szkolnych, pokazano naprawdę piękną galanterię artystyczną z blachy, wyrobu dziewcząt, — i „przemysł ciężki", żelazny i drewniany chłopców.

(O różnicach w założeniu ideowym tych prac, inspirowanych przez szkołę, w stosunku do prac oryginalnych dziecięcych, wspomnę w artykule o sztuce dziecka).

Dzieląc więc pokaz sztuki dziecka, na sztukę szkoły dla dziecka, i twórczość dziecinną, pragnę omówić zasługi wychowawczyń przedszkolj w dziale sztuki szkolnej, tworzonej przez wychowawczynie dla dziecka.

Ileż starań, pracy i dobrej woli mieści się w tych eksponatach, przedstawiających przeważnie kukiełki, ilustrujące bajki; ile czasu poświęca wychowawczyni dla powierzonego sobie dziecka, ponad przepisane godziny nauki!

Koło wychowawczyń Przedszkoli urządziło w związku z Wystawą Kongresu, swoją własną Wystawę, staraniem kierowniczki kursu pomocy do zajęć wychowawczych, p. Heleny Czaporowskiej, w szkole im. Orzeszkowej, ul. św. Anny 4.

Wystawa reprezentuje pomoc wychowawczą, zawartą w metodycznie wykonanych zabawkach dla dzieci, w obrazach, ilustrujących pewną dydaktyczną treść, w łamigłówkach i grach dziecięcych.

Zadziwiająca pomysłowość, zręczność i niejednokrotnie talent plastyczny twórczyń, zrobiły z tego światka zabawki i bajki, światek prawdziwego szczęścia dziecięcego. Konie, wiewiórki, lalki i ptaszki, pojazdy, pałace i karuzele, z sukna, drzewa, jedwabiu i rafii; niektóre prawdziwie piękne i artystyczne. Wychodząc z tej Wystawy, otrzymałam na pamiątkę kwaczącą kaczkę z rafii i filcu, od autorki, p. Elżbiety Langnerówny; pilnuje to ptaszysko teraz mojej biblioteki.

Większość zabawek ilustracyjnych wykonała służebniczka N. P. M., kierownicza przedszkola Stow. Pań św. Wincentego a Paulo, Zefiryna Przybyszewska, większość zaś obrazów p. H. Czaporowska.

J. KILIAN STANISŁAWSKA

Rozstrzygnięcie konkursu artystycznego na temat „Dziecko Polskie"

W związku z organizującym się Ogólnopolskim Kongresem Dziecka zainicjowano i przeprowadzono interesujący konkurs artystyczny na temat „Dziecko Polskie". — Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w Warszawie na posiedzeniu jury konkursowego.

W zebraniu wzięli udział z ramienia Funduszu Kultury Narodowej pp. prof. T. Breyer, prof. M. Kotarbiński, W. Telakowska, z ramienia Ministerstwa WR. i OP. p. Malicka oraz wiceprezes Komitetu Kongresu Dziecka p. dyr. St. Dobrowolski Przewodniczył prof. M. Kotarbiński.

Ogólna suma prac nadesłanych na konkurs wynosiła 125, w tym prace malarskie, rzeźbiarskie, graficzne i rysunkowe.

Po rozpatrzeniu nadesłanych prac i dokonanej ich selekcji jury konkursu rozdzieliło nagrody w sposób następujący:

W dziale rzeźby: 750 zł. z Funduszu Kultury Narodowej — godło „Granit", autor Fr Masiak. — 500 zł. z funduszu Ministerstwa WR i OP. — godło „Gdy miałem 13 miesięcy", autor A. Karny. — 500 zł. z fundusza Zarządu m. Warszawy, dopełnionego przez Komitet Kongresu Dziecka sumą zł 200 — godło „Jasia", autor N. Rappaport. — 100 zł. z funduszu Kultury Narodowej — godło „Werońcia", autor W. Śledzińska. — 100 zł. z funduszu Kultury Narodowej — godło „Pazur", autor Stef. Momot. — W dziale malarstwa: 250 zł. z Funduszu Kultury Narodowej — godło „Godło 148" Hanny Pachniewskiej-Betleyowej. — 250 zł. z funduszu Ministerstwa WR. i OP. — godło „Lech" Aleks. Lecha. 200 zł. z funduszu Kultury Narodowej — godło „Portret zucha z gromady wilków morskich" H Rudzkiej-Cybisowej. — W dziale rysunku: 150 zł. z funduszu Komitetu Kongresu Dziecka — godło „Alonowa" Janiny Konarskiej. — W dziale grafiki: 100 zł. z funduszu Kultury Narodowej — godło „7" Janiny Konarskiej.

Poza tym wyróżniono zaszczytnie prace: Wojtuś, Poleszuk, Róż, Halinka, Jacuś, Samouk, Jaskółka, Mały, Najmłodszy.

Specjalna wystawa podczas Kongresu Dziecka w październiku zapozna szeroki ogół społeczeństwa z pracami.

Prace nie zakwalifikowane na wystawę mogą być odebrane do dnia 15 lipca.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Nareszcie stałe Targi Techniczne w Polsce

Gdy na wiosnę roku zeszłego opracowany został plan inwestycyjny, a w pierwszej linii uprzemysłowienia kraju i C. O. P. nie było rzeczą przypadku, że w tymże samym roku we Lwowie odbył się Pierwszy Polski Kongres Inżynierów, który stał się mobilizacją polskiej myśli technicznej i Targi Techniczne, które zorganizowane w ramach Międzynarodowych Targów Wschodnich dały możność zbiorowego przeglądu naszych źródeł i sił technicznych.

Stwierdzić należy, że obie imprezy odpowiedziały swym celom, a co ważniejsze nakreśliły i wytyczyły drogi, po których kroczyć winna dalsza gospodarcza przebudowa kraju. Już w roku zeszłym, zarówno w czasie Kongresu Inżynierów, jak i w czasie Targów Wschodnich wskazywano na konieczność zorganizowania stałych Targów Technicznych, zwłaszcza, że odczuwać się dawał u nas dotkliwy brak tego rodzaju imprezy targowej, na której mógłby się spotkać producent artykułów technicznych z kupcem, a na której producent z jednej strony mógł by zaprezentować najnowsze swe wyroby i osiągnięty postęp techniczny, a kupiec z drugiej strony, zorientować się w najkorzystniejszych źródłach zakupu.

Plan stałych Targów Technicznych w ramach Targów Wschodnich spotkał się w kołach przemysłowych i handlowych z niekłamanym uznaniem i zapewnieniem ich poparcia, zaś Naczelna Organizacja Inżynierów w Polsce użyczyła im swej opieki w formie stałego patronatu nad Targami Technicznymi, co zapewnia tej imprezie fachowość i celowość kierunku i charakteru. W dziale więc mobilizacji naszych źródeł technicznych i zbliżenia przemysłowca do kupca, organizację stałych Targów Technicznych ocenić należy jako poważny, realny krok naprzód, a nie ulega wątpliwości, że w miarę żywego i bogatego wykorzystywania Targów Technicznych przez przemysłowca i kupca urosną one z czasem do potężnej imprezy, która swoim zasięgiem promieniować będzie nie tylko na całą Polskę, lecz i na szereg krajów ościennych.

W poparciu tej imprezy poważna rola spada również na Lwów, dla którego wzmacnianie struktury gospodarczej miasta nie powinno być rzeczą obojętną. Zwrócić ponadto należy uwagę na zjawisko, że oczy świata technicznego coraz więcej zwracają się w stronę Lwowa, który wykazuje coraz silniejsze wiązanie się z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, a w kolejnym etapie wejdzie aktywnie w jego granice. Ponadto właśnie we Lwowie rozpoczęto budowę olbrzymiego kompleksu gmachów Wydziału Mechanicznego i Elektrotechnicznego Politechniki, w skład którego wejdą: Mechaniczna Stacja Doświadczalna, Stacja Technologii dla obróbki metali, budynek lotniczy z halą tunelu aerodynamicznego, budynek Elektrotechniki, budynek Laboratorium silników lotniczych, liczne sale wykładowe, kreślarnie i t. d.

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.47 — 90.00, dolary amer. 529 1/2 — 527, dol. kanad. 524 1/2 — 522, floreny hol. 29509 — 293.35, franki franc. 14.93 — 14.63, fr. szwajc. 122.30 — 121.50, funty ang. 26.42 — 26.26, guldeny gd. 100.25 — 99.75, kor. czeskie 13.00 — 11.00, kor. duńskie 117.95 — 117.10, kor. norw. 132.78 — 131.80, kor. szwedz. 136.24 — 135.25, liry włoskie 22.60 — 21.70, marki fińskie 11.67 — 11.25, marki niem. 78.00 — 72.00, marki srebrne 101.00 — 95.00, Tel Aviv 26.20 — 25.95.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 i pół wewn. 65.50, 3 inwest. 1 em. 81.25 — 81.38 — serie nienotowane, 2 em. 82.50 — 82.25 — 82.38 — serie nienotowane, 5 konwersyjna 70.75, 4 premj. dolarowa 42.38 — 42.13 — 42.40, 4 konsolidac. 67.00 — 66.75 — 67.00.

Tendencja przeważnie słabsza.

AKCJE

Bank Polski 119.00, Węgiel 27.30 — 27.50, Ostrowiec 57.25, Żyrardów 48.50.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY

Belgia 90.25 — 90.47 — 90.03, Berlin 213.07 — 212.01, Gdańsk 100.25 — 99.75, Amsterdam 294.35 — 295.09 — 293.61, Kopenhaga 117.65 — 117.95 — 117.35, Londyn 26.35 — 26.42 — 26.28, N. Jork czek 530 5/8 — 531 7/8 — 529 3/8, Oslo 132.45 — 132.78 — 132.12, Paryż 14.83 — 14.93 — 14.73, Praga 18.44 — 18.49 — 18.39, Sztokholm 135.90 — 136.24 — 135.56, Mediolan 28.03 — 27.89, Helsinki 11.67 — 11.61, Montreal 527 — 524 1/2.

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica obrót 464 ton, tend. l. zwyżk., żyto 466, tend. l. zwyżk., jęczmień 245, tend. spok., owies 45, tend. spokojna.

Ogólny obrót 1953 ton.

Walka z niebezpieczeństwem pryszczycy

Ważne dla wszystkich mleczarń

W związku z panującą zarazą pryszczycy oraz z uwagi na niebezpieczeństwo rozwleczenia tej choroby wydał p. wojewoda lwowski szereg zarządzeń.

Rozporządzenie RW. IIIa/76 z 19 V. 1938 zawiera następujące postanowienia, ważne dla mleczarń wszelkiego rodzaju, otrzymujących mleko z różnych gospodarstw:

§ 1. Wszystkie mleczarnie zbiorowe, położone na obszarze całego województwa lwowskiego, otrzymujące mleko z różnych gospodarstw i zwracające swym dostawcom odwirowane mleko chude, względnie serwatkę, a nie posiadające urządzeń umożliwiających oczyszczenie i odkażenie sprzętów i narzędzi, używanych w mleczarniach, umożliwiających dostateczne wyjałowienie mleka, a określonych w § 18 powołanego na wstępie rozporządzenia ministerialnego, winny zaopatrzyć się w takie urządzenia w terminie do dnia 20 lipca b. r. Brak tych urządzeń po wymienionym wyżej terminie, spowoduje natychmiastowe zamknięcie lokalu. Zwolnione od obowiązku posiadania wymienionych urządzeń mogą być li tylko śmietańczarnie, które zwracają poszczególnym dostawcom wyłącznie dostarczone przez nich mleko po odebraniu śmietanki, bez mieszania z mlekiem otrzymanym od innych dostawców.

§ 2. W mleczarniach zaopatrzonych w przepisane urządzenia do wyjaławiania, zakazuję oddawania mleka zbieranego (chudego) i serwatki w stanie niewyjałowionym. Produkty te należy wydawać dopiero po nagrzaniu na ogniu aż do zagotowania względnie do 85 st. C. parą wodną, lub też po nagrzaniu do 75 st. C. i utrzymaniu w tym stopniu nagrzania w przeciągu pół godziny nawet w wypadkach, gdyby miał służyć na karmę dla własnych zwierząt racicowych poszczególnych właścicieli.

§ 3. Codziennie należy odczyścić i odkazić sprzęty i narzędzia używane w mleczarni ze szczególnym uwzględnieniem bębenków i wkładek do wirówek, tudzież baniek do mleka przed wydaniem tychże dostawcom mleka.

§ 4. Nadzór nad oczyszczeniem i odkażeniem będą wykonywały organa kontrolne wyznaczone dla poszczególnych mleczarń przez właściwych starostów.

Na podstawie powyższego zarządzenia wydał Urząd Wojewódzki we Lwowie pismo RW. IIIa/76 ex 1938 z 23 maja br. do wszystkich Starostw Powiatowych i Zarządu Miasta Lwowa. Według tego pisma te władze administracji ogólnej mają bezzwłocznie zastosować zarządzenia w odniesieniu do mleczarń zbiorowych po myśli wyżej przytoczonych przepisów.

Poniżej podaje Izba w dosłownym brzmieniu niektóre ustępy tego pisma, posiadające dla zainteresowanego przemysłu mleczarskiego duże znaczenie:

„Jako minimum urządzeń służących do wyjaławiania sprzętów używanych w mleczarniach należy uważać posiadanie kotłów umożliwiających wyjaławianie dla poszczególnych gatunków nabiału jakoteż i wygotowanie wirówek ich części składowych, oraz naczyń i baniek.

Mleko pełne, oraz śmietanka mogą być wydawane w stanie niewyjałowionym.

Każdego dnia podlegają oczyszczeniu i odkażeniu pomosty, na których składane są bańki jak również miejsca zajazdu dla furmanek. Jako środka odkażającego należy używać 1—2 proc. roztworu sodowego".

W dalszym ciągu pismo wspomina o wyznaczaniu przez władze administracji ogólnej odpowiednich kontrolerów, których obowiązkiem będzie sprawdzić wykonanie w mleczarniach obowiązujących przepisów, oraz niedopuścić, by mleko chude i inne produkty mleczne, jak n. p. serwatka dostawały się niewyjałowione poza obręb mleczarni.

Podając powyższe do wiadomości publicznej wzywa Lwowska Izba Rolnicza wszystkich zainteresowanych rolników i przedsiębiorców mleczarskich do ścisłego zastosowania się do sanitarno-policyjnych zarządzeń władz, prowadzących w interesie publicznym, a przede wszystkim rolnictwa trudną walkę z pryszczycą. Od niepowetowanych strat materialnych, jakie grożą hodowcom zwierząt racicowych i przemysłowi mleczarskiemu z powodu szerzenia się tej niebezpiecznej choroby, uchronić może tylko lojalne i sumienne spełnienie wskazań i zarządzeń władz.

Dyrektor: Inż. **Mieczysław Fałdziński.**
Prezes: **Dr. Kazimierz Papara mp.**
Lwów, dnia 1 czerwca 1938 r.

Obrady winiarzy

w Zaleszczykach

Wczoraj w drugim dniu obrad producentów winorośli w Zaleszczykach, referat o szkółkarstwie wygłosił dr Kokurewicz z Horoszkowej, drugi referat o doborze odmian wygłosił inż. R. Patorski z Zaleszczyk.

W wyniku dyskusji z pierwszego dnia obrad, nastąpiło wzajemne porozumienie potrzeb winiarzy i zamierzeń Min. Roln., oraz Lwowskiej Izby Rolniczej. Uzgodniono bowiem zagadnienia, dotyczące standaryzacji produkcji winogron, a to odmian deserowych, i winnych, podkładki, uprzywilejowania krajowej produkcji sadzonek, polskich nazw winorośli, produkcji szkółkarskiej, oraz zagadnień kredytowych przy zakładaniu winnic. Wysunięto żądanie, by kredyt winiarski był spłacany od czwartego roku począwszy, t. j. gdy winnica zaczyna już przynosić dochód i aby oprocentowanie tego kredytu w okresie kadencji spłaty nie przekraczało 3—4 proc. rocznie.

KURBAN SAID

Ali i Nino

58

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy

Jusuf Oghly, siedzący na przeciwnym końcu sali, patrzył na niego niechętnie i zawistnie. Miał tylko jedną, i to podobno niezbyt przystojną żonę, która oświadczyła mu zaraz w dzień ślubu:

— Jeżeli nasienie twoje będziesz trwonił dla innych kobiet, to poobcinam tym babom uszy, nosy i piersi. A co tobie zrobię, tego w ogóle nie mogę powiedzieć.

Kobieta ta pochodziła z wojowniczego rodu, słowa więc jej nie były czczą pogróżką. Dlatego też nieborak zabawiał się zbieraniem obrazków.

Mężczyzna, który o godzinie pół do ósmej wszedł na salę, był mały, bardzo chudy i miał delikatne ręce o czerwono barwionych paznokciach. Powstaliśmy i złożyliśmy mu ukłon, szanując jego nieszczęście. Jego jedyny syn Ismail umarł przed kilkoma laty. Na cześć tego syna wybudował przy Mikołajewskiej ulicy wspaniały gmach, na którego fasadzie wypisane było złotymi literami imię „Ismaił". Gmach ten darował mahometańskiemu towarzystwu dobroczynności. Nazywał się Aga Musa Nagi i tylko swoim dwustu milionom zawdzięczał fakt, że został dopuszczony do naszego grona. Nie był już bowiem muzułmaninem. Należał do kacerskiej sekty heretyka Baba, ściętego na rozkaz szacha Nassr ed Dina. Nie wielu z pośród nas wiedziało, czego chciał Bab. Za to wszyscy wiedzieli bardzo dobrze, że szach Nassr-ed-Din kazał babistom wbijać rozpalone gwoździe pod paznokcie, a potem kazał ich palić na stosach, albo chłostać na śmierć. Sekta, która zasługiwała na takie kary, musiała szerzyć bardzo zgubną naukę.

O godzinie ósmej byli już zebrani wszyscy goście. Siedzieli ci potentaci naftowi, popijając herbatę, jedząc słodycze i mówiąc o swoich kwitnących interesach, o swoich koniach, domach, o swoich ogrodach i stratach przy zielonych stołach kasyna gry. W myśl przepisów wschodniego savoir vivru, rozmawiali tak do dziewiątej. Potem służba sprzątnęła herbatę, zamknęła drzwi za sobą i ojciec mój powiedział:

— Mirza Assadullah, syn Szamsi'ego Assadulaha, ma pewien pogląd na losy naszego narodu. Może posłuchamy, co powie.

Mirza Assadullah podniósł swą piękną, nieco marzycielską twarz i rzekł:

— Jeżeli wielki książę wygra wojnę, nie pozostanie już żadnego muzułmańskiego kraju na świecie. Ręka cara będzie ciężka. Nas nie ruszą, bo my mamy pieniądze. Ale książę pozamyka szkoły i meczety i zakaże używać naszego języka. Cudzoziemcy zaleją nasz kraj, bo nie będzie już komu bronić państwa proroka. Byłoby dla nas o wiele lepiej, gdyby Enwer pasza wygrał, choćby to zwycięstwo miało być tylko bardzo nieznaczne. Ale czy my możemy cośkolwiek na to poradzić? Ja powiadam, że nie. Mamy wprawdzie pieniądze, ale car ma ich o wiele więcej. Mamy ludzi, ale car ma więcej ludzi. Co mamy uczynić? Jeżeli damy carowi część naszych pieniędzy i część naszych ludzi, jeżeli wystawimy i wyekwipujemy całą dywizję, może ręka jego po wojnie będzie dla nas lżejsza. A może ktoś widzi inny sposób?

Zamilkł, i brat jego Ali powstał, mówiąc:

— Ręka cara jest ciężka. Kto wie jednak? może po wojnie w ogóle ręka cara nie będzie już istniała?

— Nawet w takim razie, bracie mój, zawsze jeszcze będzie w naszym kraju zbyt wielu Rosjan.

— Liczba ich może się zmniejszyć...

— Nie można przecież wszystkich pozabijać, Ali.

— Można wszystkich, co do nogi pozabijać, Mirzo.

Zamilkli. Po chwili powstał Seinal Aga. Mówił cicho, zgrzybiale i zupełnie bez wyrazu: (C. d. n.)

Wiadomości bieżące

22 czerwca — **Środa**

Paulina

Jutro: Wandy

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY
na miesiąc czerwiec 1938 r.

Słońce:

21 czerwca wschód: 3h 13m zachód: 20h 01m dług. dnia: 16h 48 m. przybyło: 9h 06m
1 lipca wschód: 3h 17 m zachód: 20h 02m dług. dnia: 16h 45m ubyło: 0h 03m

Początek lata astronomicznego: 22 czerwca o 3h 4m (Słońce wstępuje w znak Raka). Lato trwać będzie w tym roku 92 dni 19 godzin i 21 minut.

Tzw. „zmierzch cywilny" trwa w czerwcu 1 godzinę i 3 minuty.

Księżyc:

21 czerwca o 2h 52m ostatnia kwadra — widoczny w drugiej połowie nocy.
27 czerwca o 22h 10m nów — nad horyzontem w ciągu dnia.

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Środa, 22. VI. o 8 „Król włóczęgów".
Czwartek, 23. VI. o 8 „Król włóczęgów".
Piątek, 24. VI. o 8 „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, 22. VI. o 8 „Jan".
Czwartek, 23. VI. o 8 „Jan".
Piątek, 24. VI. o 8 „Jan".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ludzie z zaułka".
ATLANTIC: „Tajny agent".
BAŁTYK: „Od wtorku do czwartku" i „R. 107 wzywa".
CASINO: „Groźny Bill".
CHIMERA: „Królowa przedmieścia".
EUROPA: „Nie znała miłości" i „Więcej niż sekretarka".
GLORIA: „Zapomniana symfonia" i „Na straży prawa"

Zjazd Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży

(—) W udekorowanej sali ratuszowej we Lwowie obradował we wtorek I Zjazd Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży z terenu województwa lwowsk. Udział najwyższych przedstawicieli władz w otwarciu zjazdu nadał momentowi temu szczególnie uroczysty charakter. Przybyli: wojew. dr. Biłyk, delegat Ministerstwa Opieki Społ. Łopatto, dow. OK. gen. Langner, kurator Okr. szkol. dr. Kupczyński, wiceprez. m. Chajes, prez. m. Przemyśla Chrzanowski, oraz inni reprezentanci urzędów państwowych i samorządowych, instytucyj kulturalnych i organizacyj społecznych oraz delegatki i delegaci Komitetów Powiatowych i Miejskich województwa lwowskiego.

Rozwieszone na ścianach barwne wykresy ilustrowały rozwój opieki nad dzieckiem w Polsce.

Po zagajeniu Zjazdu przez p. przewodniczącą Kamilę Ostrowską, otwarcia obrad dokonał wojewoda dr. Biłyk, który w przemówieniu swym pod kreślił wagę i znaczenie, jakie przywiązuje Państwo do działalności Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Inspektor Łopatto przedstawił w swym przemówieniu ideologię Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz podkreślił zasady nowoczesnej opieki nad dzieckiem. Dalsze referaty wygłoszone przez p. nacz. Stanisława Gajewskiego, dra St. Bühna i delegatkę Towarzystwa Ogródków Jordanowskich w Warszawie uzupełniły obfity dział dydaktyczny Zjazdu.

Dr. Baran zaznajomił słuchaczy z działalnością Komitetów Powiatowych i Miejskich na polu opieki nad dziećmi, prowadzoną dla 75.000 dzieci obojga płci bez różnicy wyznania i narodowości i wieku.

Akcja ta była subwencjonowana przez Ministerstwo Opieki Społecznej i Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym kwotą przeszło pół miliona złotych, resztę zaś pokrył Samorząd i organizacje społeczne.

W dyskusji zastanawiano się nad uproszczeniem metod i usprawnieniem społecznych sił i środków działania. Zjazd wysłał depeszę do p. Ministra Zyndram-Kościałkowskiego „jako najlepszego orędownika i najtroskliwszego opiekuna młodzieży".

Wieczorem p. prezydentowa Ostrowska podejmowała prywatnie gości i uczestników Zjazdu herbatką towarzyską, w której wzięło udział 150 osób.

Z Teatru

„Złota Kula"

Komitet Wystawy Dziecka uświetnił okres wystawowy kolorową bajką opowiedzianą w prześlicznych obrazach tanecznych. W bogatym plonie imprez Komitetu był to już podarek dla dzieci, nie zaś popis dziecięcych sił, które w widowisku udziału nie brały.

W niedzielę w południe widownia Teatru Wielkiego prawie zapełniła się małymi widzami. Szkoda, że „prawie", bo przedstawienie zasługiwało na to, by je ujrzały liczne rzesze dzieciarni, a i dorośli goście nie pożałowali pięknego południa czerwcowego, spędzonego w dusznej sali teatralnej.

Kompozycje taneczne p. Maryny Broniewskiej wychodzą po za granice sztuki choreograficznej, wkraczając w dziedzinę dramatu. Widowisko, w którym ruch, barwa i dźwięk wiązały się w artystyczną całość, było tak plastyczne i przejrzyste związane treścią, że jedynie wzgląd na uprzystępnienie go dzieciom usprawiedliwiał poprzedzającą obrazy recytację tekstu. Usprawiedliwiała je zresztą sama recytatorka, p. Waleria Sołtysikówna, swym talentem charakterystycznym, werwą i humorem. W scenach zbiorowych wystąpiły uczennice kursów baletowych p. Broniewskiej w oryginalnych kostiumach, które w kompozycji p. Janiny Petry-Przybylskiej stworzyły świetną grę barw. Tło muzyczne skomponował p. Jerzy Kwiecień.

Treścią obrazów były dwie bajki Januszewskiej — o „Drzemli", drzemiącej dziewczynie, która budziła się tylko w noc świętojańską, by poigrać w sobótkowych pląsach — i o „Złotej kuli", zgubionej przez królewnę. Nieliczny zespół taneczny, błyskawicznie zmieniających role, zdołał dźwigać na sobie całą wspaniałość królewskiego dworu. Momenty groteskowe podkreślono z powodzeniem, uniknąwszy przesady. **(mg)**

Bramy szkolne zamknięte

(a) Po całorocznej pracy na terenie szkoły panował w dniu wczorajszym ruch bardzo ożywiony. Po dziesięciu miesiącach pracy dzieci i młodzież szkolna zjawiły się, aby z rąk swych wychowawczyń i wychowawców dowody swego całorocznego nastawienia się do szkoły i w żniwny dzień wczorajszy zebrać plon, o który mozoliły się przez przeciąg długich miesięcy. Duże zastępy, uśmiechnięte i pełne radosnego wyrazu na obliczu, starały się przemierzyć tak dobrze sobie znaną i wydeptaną w ciągu roku drogę do swego domu, aby podzielić się swą radością z rodzicami, — byli jednak i tacy, którzy w smutku opuszczali mury szkolne, nie wynosząc promocji do klasy wyższej. Zmarnowali rok w życiu i znów na swym umysłowym ugorze rozpoczynać będą musieli orkę z nowym okresem siejby szkolnej na tym samym zagonie.

Tym wszystkim, którzy w trudzie całego roku uzyskali pożądany plon swej pracy, załączamy życzenia jak najmilszego spędzenia wywczasów letnich i nabrania nowych sił do dalszej pracy, a ci, którzy tego plonu nie osiągnęli, znajdą wiele sposobności, by powziąć zamiar wyprostowania swej tymczasowej drogi i nadrobienia tego w przyszłości, co zmarnowali w przeszłości.

Dla pewnych grup młodzieży bramy szkolne są jeszcze w najbliższych dniach otwarte, rozpoczyna się bowiem z dniem dzisiejszym okres egzaminów, pełen trudów i wytężenia woli, aby odpowiedzieć zadaniu i wejść do wyższej klasy z nowym rokiem szkolnym.

———

GRAŻYNA: „Kochany łobuz" i „Armia Ewy".
KOPERNIK: „Skrzydła nad Honululu" i „Oddział śmiałych".
MARYSIEŃKA: „Blaski i cienie kobiety" i „Sensacją żyje świat".
METRO: „Za chwilę szczęścia" i „Noc w operze".
MUZA: „Dama na dwa tygodnie" i „Brzdąc".
PALACE: „Zbudź się i żyj" i „Borneo", film dżunglowy.
PAX: „Żółty skarb".
RAJ: „Narzeczona z Wiednia".
RIALTO: „Jak wam się podoba" i „Narodziny gwiazdy".
ROXY: „Madame Lenoc".
STYLOWY: „Na Sybir" i rewia.
ŚWIT: „Zabiłam" i Syn admirała".
TON: „Tajemnica samotnego domu" i „W cztery oczy".
UCIECHA: „Człowiek lew" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Syria".
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Egipt".

TEATR

— DZIŚ I JUTRO „KRÓL WŁÓCZĘGÓW" po cenach zniżonych w Teatrze W. o 8-mej wiecz. w znakomitej premj. obsadzie: Bielicka, Chaniecka, Górska, Kaupe, Baryka, Borowy, Machalski, Kępka-Bajerski, Nawrocki, Szalawski, Raczkowski, Szymański, Więckowski, Pitolajówna, Kruszelnicka, Zintel, w inscenizacji J. Warneckiego, w opr. M. Różańskiego pod muz. kier. J. Munda.

— DZIŚ I JUTRO KOMEDIA „JAN" po cenach zniżonych w Teatrze Rozm. w premierowej obsadzie: Barwińska, Żmijewska, Guttner, Kalinowski, z Wojteckim w roli tytułowej, w dalszej obsadzie: Kipcniówna, Nieprzewski, Przystawski, w reż. J. Szyndlera. Abon. 25.

— „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU", arcywesoła muzyczna farsa Tuwima w bież. tyg. ukaże się w Teatrze W. w piątek wiecz. po cenach zniżonych. Abon. 24.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE BAJKI „W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ" po cenach gr 50 i zł. 1 na wszystkie miejsca w parterze, lożach i balkonach.

— NIEDZIELNE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA wypełnią: w Teatrze W. po cenach zniżonych „Król włóczęgów" — w Teatrze Rozm. po cenach zwyczajnych „Jan". Ważne abon.

— PREMIERA TEATRU W., ZNAKOMITA SZTUKA PT. „BIAŁE KITLE" — która przed niedawnym czasem była ewenementem sezonu Teatru Polskiego w Warszawie w inscenizacji J. Warneckiego, znajduje się w opracowaniu licznej obsady aktorskiej pod kier. dyr. Warneckiego.

— WYSTĘPY CZŁONKÓW ZESPOŁU „CYRULIKA WARSZAWSKIEGO" 28-go bm. na scenie Teatru W. rozpoczną gościnne występy ulubieńcy publiczności Stefcia Górska, Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen, pod muz. kier. L. Boruńskiego w programie największych przebojów sezonu bieżącego.

RADIO

— KONKURS NA GMACH P. R. W WARSZAWIE. P. R. za pośredn. Stow. Architektów R P. Odz. Warsz. w roku ub. ogłosiło konkurs na gmach R. P. w Warszawie, do którego zaprosiło następujących inżynierów-architektów: B. Lacherta i J. Szanajcę, T. Łobosa, K. Marczewskiego i Z Skibniewskiego, prof. Pniewskiego oraz prof. R. Świerczyńskiego.

Sąd konkursowy w osobach: prof. A. Bojemskiego, dyr. Góreckiego, dyr. W. Hellera, inż. Najnana, inż. A.Ranieckiego, inż. S. Różańskiego, p. R. Starzyńskiego oraz prof. J. Wojciechowskiego uznał, że żaden z pięciu zgłoszonych na konkurs projektów nie nadaje się do realizacji bez istotnych zmian.

— ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ UNII RADIOFONICZNEJ. Międzynarodowa Unia Radiofoniczna, która grupuje większość radiofonii europejskich i krajów zamorskich, zbierze się na swoje obrady w Ouchy w drugiej połowie czerwca pod przewodnictwem p. A. Dubois (Holandia).

— NOWY CYKL CHOPINOWSKI. Od kilku lat P. R. spełnia bardzo ważną misję propagowania muzyki chopinowskiej. Tegoroczny sezon letni przynosi dwa cykle muzyki chopinowskiej: „środy chopinowskie" poświęcone dziełom muzycznym, oraz cykl o charakterze literackim pt. „Chopin a polska ziemia", którego celem jest przedstawienie tej części twórczości mistrza, która wyrosła bezpośrednio z polskiej gleby i jest z nią silnie związana. Opracowanie tego cyklu powierzono W. Hulewiczowi. — Pierwsza audycja odbędzie się 22. bm. o 21.10 i nosi tytuł „Ze „źródeł ziemi".

ZEBRANIA

— POL. TOW. FIZYCZNE Oddz. Lwowski komunikuje, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się 23 bm. o 19-tej w sali wykładowej Zakł. Fizyki Eksperymentalnej UJK., Długosza 8.

— LW. TOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI zwołuje wiec na 23 bm. o 19-tej do sali Izby Przemysłowo-Handlowej, Bourlarda l. 5 z porządkiem dziennym: „Doraźne remonty z punktu widzenia dotychczasowych obciążeń i położenia gospodarczeg właścicieli realności".

RÓŻNE

— NA FOM. ZŁOŻYŁ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO" prof. A. Madurowicz 29.10 zł. zebrane wśród młodzieży Szkoły Ćwiczeń I. Państw. Liceum Pedag.

— WRĘCZENIE DYPLOMÓW absolwentom Studium dyplomatycznego na Wydziale Prawa UJK. odbędzie się 24 bm. o 12 w auli Uniw.

— ZW. REZERWISTÓW WE LWOWIE PRZY PRACY ORGANIZACYJNEJ. Z inicjatywy i przy współpracy Zarządu Grodz. Zw. Rezerwistów Grupy Dzielnicowej we Lwowie zorganizowano nową placówkę Zw. Rezerwistów, a to Koło Nr. 6 przy Lwowskich Browarach. W obszernej sali zebrali się wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni z Zarządem i Dyrekcją L. T. A. B. na czele. Sekretarz L. T. A. B. mgr. Ćwieżewicz zagaił zebranie organizacyjne, upraszając na przewodniczącego prezesa Zarządu Grodzkiego Z. R. Grupa Dzielnicowa mgr. Z. Kulczyckiego, który

Powiatowy zlot młodzieży wiejskiej

Staraniem pow. Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, działającego z ramienia O. T. R. w Buczaczu, odbył się w Petlikowcach Starych zlot młodzieży, zrzeszonej w przysposobieniu rolniczym, a reprezentującej 49 zespołów wyszkoleniowych. Oprócz władz organizacyjnych O. T. R. przybyli na zlot delegaci samorządu Lw. Izby Rolniczej, Zw. Młodej Wsi, oraz liczni reprezentanci okolicznej inteligencji, przeważnie nauczycielstwa. Zjazd odbył się w Domu Ludowym, gdzie wygłoszono szereg referatów na temat, ty rolnicze. Po referatach fachowych odbyła się ożywiona dyskusja, która wykazała wysoki poziom wyszkolenia, jaki młodzież otrzymała w przysposobieniu rolniczym. Uczestnicy zwiedzili ponadto wzorowe instytucje Petliko wiec Starych, a przede wszystkim spół dzielczą mleczarnię okręgową. Zjazd był nie tylko zakończeniem pewnego okresu w przysposobieniu rolniczym, ale też znakomitym środkiem pedagogicznym, ponieważ młodzież na platformie spraw gospodarczych zetknęła się z całym szeregiem zagadnień państwowych i społecznych, oraz poznała się nawzajem, co przy dalszej pracy ma pierwszorzędne znaczenie.

Bierzcie młodzież wiejską do sklepów po miastach

Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu podjęło się realizacji hasła wicepremiera Kwiatkowskiego „50 procent ludności wiejskich w miastach“. Przesiedlenie jej jednak w stanie surowym zwiększyłoby jedynie po miastach kadry bezrobotnych. Wobec tego gimnazjum to stworzyło wędrowną szkołę Przysposobienia kupieckiego i spółdzielcze go. Pierwszą taką szkołę otworzyło i doprowadziło do końca w Grodzisku Dolnym w pow. łańcuckim. Szkołę ukończyło 30 młodzieży.

Młodzież ta nadaje się na praktykan tów do sklepów i na kupców w handlu objazdowym i obnośnym. Akcja Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu powinna zwrócić uwagę kupców i spół dzielców przy pokrywaniu swego zapotrzebowania, na ten młody narybek kupiecki z takiej szkoły Przysposobienia kupieckiego i spółdzielczego, która daje element podkształcony w handlu, łatwy do pokierowania, jako element wiejski, mało wymagający a pracowity, dobrze wychowany i moralnie zdrowy.

Po kandydatów zwracać się można do Dyrekcji Gimn. Kupieckiego w Jarosławiu, która tę szkołę prowadziła i zajęła się plasowaniem tej młodzieży po miastach. Dziś po tej udanej próbie wysuwa się zasadę, ażeby każda szkoła handlowa prowadziła w swojej okolicy jedną taką szkołę wędrowną Przysposobienia kupieckiego, względnie spółdzielczego.

---

przedstawił cele i zadania Zw. Rezerwistów. Następnie przemawiali kom. Grodzki Z. R. kpt. Zarychta, tegoż zastępca por. Gojawiczyński, oraz ref. wych. obyw. Osuchowski. Wszyscy zebrani pracownicy jednomyślnie postanowili zawiązać przy L. T. A. B. Koło Zw. Rezerwistów a następnie wybrali Zarząd tego Koła z prezesem Rady Nadzorczej L. T. A. B. p. Żeleńskim na czele.

— **DORĘCZANIE POCZTY NA LETNISKACH.** Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, że w miejscowościach klimatycznych doręczanie przesyłek pocztowych do 30 września br. odbywać się będzie również w niedzielę i dni świąteczne.

— **RODZINĘ ŚP. JÓZEFA BARANOWICZA,** uczestnika Powstania Narodowego 1863 r., pochowanego na cmentarzu miejskim w Przemyślu, prosi Polskie Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie o jawienie się względnie pisemne zgłoszenie się w biurze Tow., ul. Kurkowa 12, I. p. w godzinach rannych lub wieczornych między 9—3 i 6—8.

— **NOC ŚWIĘTOJAŃSKA NA ŻELAZNEJ WODZIE.** Zarząd Oddziału Zw. Legionistów Pol. we Lwowie urządza pod protektoratem prez. Kamili Ostrowskiej 25 i 26 bm. na terenie kąpieliska Żelazna Woda „Swętojańską Noc Wenecką“. Początek o 19-tej. W programie ognie sztuczne, zawody pływackie, rewia kostiumów kąpielowych i plażowych, występy solistów i chóru Legun, oraz wiele niespodzianek.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 19 do 25 czerwca mają:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Z sali sądowej

Redaktorzy „Małego Dziennika“ skazani za obrazę Komisji Ministerialnej

(—) W głośnej sprawie „Małego Dziennika“ o obrazę Komisji ministerialnej, sędzia Cygan ogłosił we wtorek rano wyrok, którego wysłuchali liczni przedstawiciele sądownictwa, palestry i prasy. Osk. Kazimierz Draniewicz, korespondent „Małego Dziennika“, skazany został na 6 tygodni aresztu, red. odpow. ks. Jan Mansfred Marczewski na miesiąc aresztu, obaj bez zawieszenia kary.

Sąd zwolnił obu oskarżonych od zarzutu zniesławienia, ponieważ przewód sądowy udowodnił istotę zarzutów, podniesionych w artykule „Małego Dziennika“. Nie stwierdzono, by uczenice i uczniowie pytani byli, czy chcą być badani, użyto zatem wobec nich przymusu moralnego, a sposób prowadzenia badań naruszył poczucie wstydliwości młodzieży zwlaszcza dziewcząt. Chłopcy i dziewczęta stawali przed komisjami mieszanymi, a w czasie badań obecne były na sali osoby nienależące do komisji.

Natomiast Sąd skazał oskarżonych za przekroczenie art. 256, tj. za znieważenie tak członków komisji, jak grona nauczycielskiego za użycie obelżywych słów, które nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Zwłaszcza skrzywdzono w artykule grono nauczycielskie, które ze swej strony uczyniło wszystko, co mogło, by badania licowały z moralnością.

Fakt, że oskarżeni działali w najlepszej intencji i że nie byli karani sprawił, iż wymiar kary jest stosunkowo niski.

Rozstrzygnięcie sporu między wdowami a Funduszem Emerytalnym Elektrowni

(—) Wskutek zmiany statutów emerytalnych pracowników M. Z. E. wdowy po pracownikach doznały znacznego obniżenia swych poborów. Statut z r. 1924 przewidywał pensję wdowią w wysokości 50% poborów męża w ostatnim okresie służby, co obowiązywało także, gdy mąż zmarł na emeryturze. Zmiany obowiązywały o tyle, o ile nie naruszały praw nabytych. W r. 1936 przeprowadzono zmiane statutu w tym kierunku, że wdowa pobiera 50 procent emerytury męża, oraz skreślono ustęp o nienaruszalności praw nabytych.

Przeciw Funduszowi Emerytalnemu wystąpiły ze skarga 43 wdowy po pracownikach MZE. Sprawę rozstrzygnięto w drodze sądu polubownego pod przewodnictwem prof. Makarewicza.

Sąd polubowny orzekł, że zmiana statutu nie może uszczuplać praw nabytych przed tą zmianą, określił jednak wysokość pensji wdowiej na 40 proc. ostatniej płacy męża.

Tytułem wyrównania różnicy za okres ubiegły przyznano 14.000 zł., na pokrycie kosztów procesu 15.500 zł. Powództwo kilku wdów oddalono.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Okazuje się, że niebezpieczeństwo zagraża nie tylko na jezdni, ale i na chodniku. Skrajem chodnika szła wczoraj u wylotu ul. Kopernika i Legionów Maria Halina, licząca 27 lat, gdy wtem skrajem jezdni nadjechał samochód T. 42.224 i tak potrącił wymienioną, iż upadła na chodnik i doznała potłuczenia głowy i ręki. Szofer szybko zemknął. — Raport policyjny notował i drugi wypadek samochodowy, który wydarzył się na ul. Rutowskiego, gdzie motocyklista najechał na H. Villaume, która doznała lekkiego uszkodzenia ciała. I w tym wypadku motocyklista zbiegł.

Ze sali szpitalnej donoszą, że przywieziono tam z Czeremchowa, w powiecie bobreckim, A. Berezowską, którą mąż w czasie kłótni oblał wrzątkiem wody.

Pod zarzutem porzucenia nieślubnego dziecka w biurze Wydziału VIII Magistratu, aresztowana została 24-l. A. Szymańska.

Wyjazdy turystów z Polski do Jugosławii

Konsulat Król. Jugosławii we Lwowie donosi, że:

1) Porozumienie turystyczne między Królestwem Jugosławii i R. P. zostało przedłożone na r. 1938 i że maksymalna suma na miesiąc pobytu wynosi 750 zł. od osoby, koszt paszportu polskiego ulgowego z ważnością 1 miesiąca 80 zł., wiza jugosłowiańska (turystyczno-kuracyjna) 1.60 zł.

2) Bank Narodowy Królestwa Jugosławii stawił do dyspozycji Pol. Instytutu Rozrachunkowego jeszcze na początku sezonu letniego sumę 5 milionów dynarów (około 600.000 zł.).

3) Poselstwo Królewskie zawiadomiło polskie władze kompetentne o wspomnianym udzieleniu akredytyw dla polskich turystów i interweniowało u tych, żeby i nadal wydawano paszporty i akredytywy do Jugosławii.

W razie przeszkód w otrzymaniu ulgowych paszportów lub akredytywy należy zwrócić się do konsulatu.

Przyjechali do Nowego „Hotelu Europejskiego“

Rabcewicz-Łubkowski Jan, dyr. P. K. O. — Warszawa. Okölski Czesław, dyr. Orbisu — Warszawa. Dr. Gołębski Zbigniew, prokurator — Sosnowiec. Królewski Artur, przemysł. — Bielsko. Pereświat-Sołtan Konstanty, pułk. — Warszawa. Melamed Jakób, kupiec — Bukareszt. Fabian Dezsö, dyrektor — Györ (Węgry). Quittner Janos, student — Györ (Węgry). Frater Artur, dyr. fabryki — Györ (Węgry). Hr. Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko. Dr. Peiper Leon, adwokat — Przemyśl. Śmiałowski Tadeusz, wł. dóbr — Słupiec. Jabłoński Tadeusz, dziennikarz — Warszawa. Chodorowska Eugenia, wł. dóbr — Opulsk. Dr. Kozakiewicz Marian, adwokat — Buczacz. Wierzbowski Tadeusz, wł. dóbr — Suchodoły. Dr Scholz Fryderyk, profesor — Katowice. Gassner Franciszek, inżynier — Chełm Lub. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Drohobycz. Krańska Maria, wł. dóbr — Perespa. Lewkowicz Janusz, inżynier — Kraków. Heckler Maks. kupiec — Wiedeń. Błońska Maria, wł. dóbr — Horochów. Hammer Józef, przedst. fabryki — Warszawa. Dr. Ratler Jerzy, adwokat — Kraków. Peretiatkiewicz Michał, wł. dóbr — Łuck. Wierzbowski Edmund, rotmistrz — Trembowla. Pinderski Władysław, porucznik — Katowice. Moskwa Jan, dyr. dóbr — Dąbrówka-Star. Uzarski Jan, urzędnik — Rzeszów. Agranowicz Marek, kupiec — Łódź. Weinstein Adam, przemysł. — Warszawa. Prengalski Marian, urzędnik — Warszawa. Muszyńska Stefania, żona starosty — Stanisławów. Kablatorowicz Stefania, wł. dóbr — maj. Krzywaczka. Grunstein Leon, urzędnik pryw. — Bielsko. Blumenzweig Felicja, kierown. biura sprzed. — Gdańsk.

Wyścigi konne we Lwowie

WYNIKI Z WTORKU, 21 CZERWCA
(20 dnia wyścigów konnych)

Gonitwa I. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m. (przeszkody).

1) Cenis — J. Nowina-Krasuckiego (typ „Dz. P.“), 2) Emir IV. — K. Wąsowicza (po upadku jeźdźca powtórny dosiad), 3) Carmenczita — stajni „Ferdynandów“ (po upadku jeźdźca powtórny dosiad).

Tot. zw. 5.50.

Gonitwa II. 500 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

1) Excelsior — W. Ujejskiego — (typ „Dz P.“), 2) Nagassaki — H. Wojtowiczowej, 3) Byczyna — M Karatjejewa.

Tot. zw. 5.

Gonitwa III. 600 zł. Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.400 m. (płoty).

1) Happy — B. Zangena (typ „Dz. P.“), 2) Narocz — I. Ursel, 3) Mohacz (pod zerem). Wycofany Grevelot.

Tot. zw. 5.

Gonitwa IV. 700 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 1.800 m.

1) Florisdorf — B. Zangena (typ „Dz. P.“), 2) Misiurka — M. Kartjejewa, 3) Hatana — S. i J. Maciejaków. Wycofane: Lumen i Łaskawa Pani.

Tot. zw. 6.50, franc. 5.50. 6.50.

Gonitwa V. 900 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

1) Meczet — St. Żarczewskiego, 2) Geniusz — stajni „Ferdynandów“, 3) Pożoga — W. Kołaczkowskiego.

Tot. zw. 29, franc. 12, 11.

Gonitwa VI. 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.200 m.

1) Golem — B. i K. Stasiewiczów (typ „Dz. P.“), 2) Dor — W. Ujejskiego, 3) Saida — F. Wójcika.

Tot. zw. 8, franc. 6.50, 10.

Gonitwa VII. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 2.000 m.

1) Ips — stajni „Pełkinie“ (typ „Dz. P.“), 2) Glorietta — St. Żarczewskiego (typ Dz. P.“, 3) Paradox — R. hr. Potockiego.

Tot. zw. 10, franc. 8. 16.

* * *

Nadmienić tu wypada o stajni p. B. Zangena, zwycięzcy nagrody „Orląt“ i im. hr. Tarnowskiego, dwukrotnego dziś powtórnie zwycięzcy, który znany jako hodowca i sportowiec jest szczególnie predystynowany do reprezentowania tego pięknego sportu. Z naszej strony wyrażamy Mu serdeczne gratulacje.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Teodora robi karierę“, Colosseum: „Ostatni pociąg oblężonego miasta“, Grażyna: „Moja panna mama“, „Ostatnia salwa“.

DROHOBYCZ. Wanda: „Dzikie ścieżki“, Sztuka: „Władczyni puszczy“.

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Dzień wielkiej przygody“, Sokół: „Kawiarnia na granicy“.

KOŁOMYJA. Mars: „Jej największy błąd“, Gwiazda: „Wrzos“.

PRZEMYŚL. Apollo: „Wzgardzona“. Casino: „Perły i serce“, Muza: Człowiek, który żył dwa razy“, Olimpia: „Manewry huzarskie“, Fotoplastikon: „Austria“.

RAWA RUSKA. C. S. G. G.: „Narodziny gwiazdy“, Sokół: „Królowa dżungli“.

STRYJ. Apollo: „Zdobywca serc“ i „Obrońcy Rio Grande“, Edison: „Ósma żona sinobrodego“. Sokół: „Alarm w Pekinie“.

TARNOPOL. Apollo: „Nancy Stella zaginęła“ i „Król i chórzystka“, Bałtyk: „Pan redaktor szaleje“. Palace: ‚Skrzydła nad Honolulu“.

Zebranie OZN w powiecie kałuskim i stanisławowskim

W Kałuszu odbyło się zebranie Rady Obwodowej OZN pod przew. inż. Gąsiora. Na zebraniu tym referat p. t. „Kwestia żydowska w uchwałach Rady Naczelnej OZN“, wygłosił dyr. K. Lizak. Ostatnio powstały oddziały OZN w gminach: Jasień pod kier. inż. C. Krzyszkowskiego, Łodziany pod kier. p. Klukowskiego, oraz Nowica pod kier inż. T. Hofmana. Nadto oddział w Podmichalu powiększył się o Koło OZN w Wistowie. W ten sposób sieć OZN objęła już cały powiat kałuski, gdyż w każdej gminie zbiorowej istnieje oddział OZN.

W pow. stanisławowskim odbyły się zebrania organizacyjne w Chryplinie, Chorostkowie i św. Stanisławie. Tłum nie zebrana publiczność z zainteresowaniem wysłuchała referatów ideologicznych, wygłoszonych przez delegatów obwodu stanisławowskiego pp.: A. Salwickiego i A. Bogusza. Na każdym z wymienionych zebrań uchwalono zorganizować miejscowe Koła OZN. Podkreślić należy, że na zebraniu w Chorostkowie wszyscy obecni podpisali deklaracje przystąpienia do OZN.

Z Tarnopola

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJSTWO. We wsi Uhrynowa pow. podhajeckiego Ołeksa Jaworski, wystrzałem z karabinu oddanym do wnętrza mieszkania, usiłował zabić Stanisława Markiewicza, sklepikarza i kier. Kółka Rolniczego i nauczycielkę Fryderykę Filenbaum. Oba strzały chybiły. W 15 minut po dokonanym zamachu udał się do pobliskiego ogrodu i z tego samego karabinu popełnił samobójstwo.

Z Kołomyi

ZAWODY KONNE. Na stadionie sportowym huculskiego pułku w Kołomyi odbyły się zawody konne, zorganizowane przez pułk artylerii lekkiej. W zawodach składających się z trzech konkursów, wzięli udział oficerowie, podoficerowie i szeregowi służby czynnej.

W konkursie dla szeregowych, pierwsze miejsce zajął bomb. Koryto na „Aristonie“; 2) kpr. Domin na „Drymbie“; 3) bomb. Domalik na „Arabie“.

Konkurs oficerski wygrał por. Wojciechowski na „Andronie“; 2) por. Szklarczyk na „Wilku“; 3) ppor. Barbacki na „Ryskalu“.

W konkursie podoficerskim zwyciężył plut. Flieger na „Cytrze“; 2) kpr. Staniszewski na „Zemście“; 3) ogn. Marchut na „Zapadce“.

Z Borysławia

Wręczenie Armii karabinu maszynowego

W Borysławiu odbyła się onegdaj uroczystość wręczenia batalionowi Strzelców Podhalańskich ciężkiego karabinu maszynowego wraz z zaprzęgiem ofiarowanego przez pracowników technicznych firmy „Petrolea“, zaznaczyć przy tym należy, że podwozie karabinu i zaprzęg pracownicy wykonali w swych warsztatach, pozostałą zaś część karabinu zakupili z zebranych wśród siebie składek. Uroczystość odbyła się w obecności władz z województwem lwowskim Biłykiem, gen. Wieczorkiewiczem, przedstawicielami koncernu naftowego „Małopolska“ i dyrekcją „Petrolei“ na czele. Po nabożeństwie na miejscowym stadionie W. F. i P. W. odbył się właściwy akt wręczenia batalionowi Strzelców Podhalańskich ciężkiego karabinu maszynowego.

Uroczystość zakończyła się defiladą wojska i oddziałów P. W. przed przedstawicielami władz.

Posiedzenie Komitetu FON

W Borysławiu odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Funduszu Obrony Narodowej, przy udziale około 50 delegatów, reprezentujących władze miejskie, wojskowe, instytucje społeczne, sfery przemysłowe i kupiectwo.

Zebranie powołało do życia Komitet Wykonawczy, na czele którego stanął prez. m. Rossowski, sekretarzem wybrano p. Rajczyńca, a skarbnikiem mgr Breita. Po dyskusji uchwalono ufundować całkowite uzbrojenie i wyekwipowanie dla 1 kompanii piechoty. Fundusze na ten cel mają być zebrane drogą dobrowolnych składek. W zebraniu wziął również udział star. mgr Wehrstein.



ŚRODA, 22 CZERWCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Lw. Fantazje operetkowe w wyk. ork. Rozgl. pod dyr. T. Seredyńskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 8.00 Lw. „Pierwsze śniadanie przy orkiestrze Rozgł. Lw. pod dyr. Seredyńskiego. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.20 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Gazetka informacyjna w jęz. ukr. w red. M. Kowalewskiego. — 14.10 Lw. Płyty. — 14.25 Lw. „Dr. Iwan Puluj — człowiek i uczony“ — szkic literacki. — 14.35 Lw. Muzyka lekka. — 15.00 Lw. Giełda rolnicza. — 15.05 Lw.

Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa“: Odpowiedzi na listy w oprac. cioci Ady oraz płyty. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Zespół harmonistów. — 16.45 Odczyt wojskowy. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. Muzyka rozrywkowa. — 17.55 Lw. „Hallo — Uwaga!“ — 18.00 „Rezerwat Zamoszczański“ — pog. — 18.10 Recital śpiewaczy. — 18.40 „Generał Bonaparte“ — nowela. — 18.55 Recital skrzypcowy. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 „Z dziejów walca“ — koncert rozrywkowy. — W przerwie: Anegdoty o Janie Straussie. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. „Czas pomyśleć o uzupełnieniu paszy kiszonkami“ — pog. roln. inż. A. Kosiby. — 21.10 „Opowieść o Chopinie“. — 21.55 Wiadomości sportowe. — 22.05 Koncert symfoniczny. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wiecz. i Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

20.00 Praga. „Perły panny Serafiny“ — operetka.

21.00 Mediolan. „Tristan i Izolda“ — Wagnera.

21.55 Kopenhaga. „Don Juan“ — Mozarta.

Z Żółkwi

Dar młodzieży dla Armii

W Żółkwi odbyła się na historycznym Rynku podniosła uroczystość wręczenia pułkowi Strzelców konnych lekkiego karabinu maszynowego, ufundowanego przez grono profesorskie, Koło rodzicielskie i młodzież państw. gimn. im. St. Żółkiewskiego.

Po nabożeństwie nastąpiła właściwa uroczystość wręczenia karabinu. Dookoła podium, na którym ustawiony był karabin, stanęły hufce szkolne PW i PWK ze sztandarem, oddziały harcerskie, grono profesorskie, członkowie Koła rodzicielskiego, przedstawiciele władz i urzędów, młodzież miejscowych szkół, a dalej wojsko i rzesza miejscowego obywatelstwa.

Imieniem fundatorów wręczył karabin maszynowy dowódcy pułku dyr. p. L. Sontag, który wygłosił przy tym przemówienie. Dowódca pułku przyjmując dar gimnazjum wzniósł okrzyk na cześć polskiej młodzieży i ofiarnego obywatelstwa żółkiewskiego, który po wtórzył kilkakrotnie cały pułk i tłumnie zebrana publiczność. Hymnem państwowym zakończona została pierwsza tego rodzaju na naszym terenie uroczystość.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ DOMU LUDOWEGO. W Czeremusznej pow. Żółkiew poświęcony został kamień węgielny pod budowę polskiego Domu ludowego. Ludność Czeremusznej w 99 proc. polska nie posiadała dotychczas żadnego lokalu, gdzie można było urządzić świetlicę.

Dopiero przed paru dniami odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę polskiego Domu ludowego. Zrealizowanie tego pięknego projektu jest zasługą ks. Hulewicza z Żółkwi.

Ze Stryja

Na ścigacz Ziemi Stanisławowskiej

Odbyło się tu w sali Wydziału Powiatowego, pod przewodnictwem pplk. inż. Kopańskiego, prezesa Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej, oraz w obecności starosty powiatowego mgr Harmaty — zebranie obywatelskie zwołane celem utworzenia powiatowego Komitetu Zbiórki na ścigacz morski Ziemi Stanisławowskiej. W wyniku narad powołano do życia Komitet i wybrano zarząd w następującym składzie: przewodniczący pplk. inż. Kopański, zastępca sędzia Haszczyc, sekretarz por. Schwetlich, skarbnik Remped, członkowie wicestarosta mgr Illasiewicz, prezes S. O. Br. Polakiewicz, prezydent miasta Keim, dyr. Horski, inż. Wartalski i mjr. ss. Zborucki.

DRUGA WYSTAWA FOTOGRAFIKI. Z inicjatywy tut. Oddziału P. T. T. odbyła się w Stryju druga wystawa fotografiki, na którą nadesłano z górą 200 prac. I miejsce jury przyznało p.

Edw. Czernemu z Bitkowa za pracę „Wiosna", II p. Fr. Libachowi z Drohobycza za pracę „Gdańsk", III p. Zdz. Flachowi z Drohobycza za pracę „Cmentarz Obrońców Lwowa", IV p. Zenonowi Chruszczowi ze Stryja za pracę „Pierwsze wrażenia", V p. Lud. Szulcowi z Bitkowa za pracę „Okiść", VI p. Marianowi Godlewiczowi z Drohobycza za pracę „Droga na Pomorzu". (es).

ZEBRANIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. 19. b. m. odbyło się w Stryju zebranie Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., na którym referat wygłosił przybyły ze Lwowa członek Zarządu oddziału lwowskiego p. Saraniecki. W zebraniu wzięli udział sędziowie z Bolechowa, Doliny, Medenic, Mikołajowa, Rożniatowa, Skolego, Żurawna i Żydaczowa.

Z Buczacza

Z działalności Powiatowej Rady Łowieckiej

Ze względu na dobre tereny łowieckie i licznych myśliwych wykazuje buczacka Rada Łowiecka dużą żywotność i inicjatywę, która szczególnie uwydatni się urządzeniem w dniu 29. b. m. zawodów myśliwskich i strzeleckich, o bardzo ciekawych i efektownych konkurencjach. Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody, ofiarowane przez Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, oraz innych miłośników sportu łowieckiego. Impreza powyższa zapowiada się jako pierwszorzędne na terenie Buczacza zdarzenie towarzyskie i sportowe, a to ze względu na wysoką klasę, jaką buczaccy myśliwi i strzelcy reprezentują.

Złóż grosz na F. O. N.

KRONIKA ZIEMI WOŁYŃSKIEJ

(*) POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W RÓWNEM. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Równem, na którym prezydent miasta p. St. Wołk w ciągu swego referatu zobrazował stan inwestycyj miejskich. Roboty drogowe prowadzone są na ul. Kościuszki, Piłsudskiego, Fabrycznej i Wojskowej, gdzie układane są względnie przebudowywane bruki. W przyszłym miesiącu przebrukowana zostanie częściowo ul. Kolejowa. Jeżeli chodzi o wodociągi — rozbudowano sieć rurociągów ulicznych o dalszych 1.655 metrów bieżących, tak, że łączna długość sieci wynosi w Równem 16 km, a ilość przyłączeń domowych — 352 nieruchomości. Sieć kanalizacyjną zwiększono o 300 m. — Zarząd miejski czyni przygotowania do otwarcia IX Targów Wołyńskich i zwróci się niebawem z prośbą do wojewody Hauke-Nowaka o przyjęcie protektoratu nad tą największą imprezą gospodarczą Kresów Wschodnich. Referat swój zakończył komunikując Radzie o ufundowaniu przez miasto 4-letniego stypendium im. dra Eustachego Nowickiego w wysokości 300 zł. rocznie na ucznia jednego z średnich zakładów w Równem.

Następnie na porządku dziennym Rada uchwaliła zaciągnięcie pożyczki długoterminowej w kwocie 10.000 zł. na obsługę długów, oraz dodatkowy kredyt 1.000 zł. na wydatki związane z przymusowym usuwaniem ruder. Przyznano dodatkowy kredyt w kwocie 7.875 zł. na kupno nieruchomości Miejskiego Zakładu Opiekuńczego w Klewaniu, oraz przyjęto zadłużenie dawnych Targów Rówieńskich w B. G. K. przez gminę miejską.

Następnie Rada wysłuchała sprawozdania Komisji rewizyjnej za rok budżetowy 1936—37. Referował r. Wiczaruk, przewodniczył zaś r. inż. Wirpsza.

OGŁOSZENIA

Przetarg ofertowy nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie odda do wykonania roboty dla wykonania wymiany więzby latarni i pokrycia dachu, oraz przedłużenia stanowisk parowozowni w Przemyślu.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 1 lipca 1938 r. o godz. 12-tej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12-tej w Wydziale Drogowym, III. p., drzwi Nr. 328. Do przetargu wymagane jest złożenie wadium w wysokości 2% oferowanej ogólnej sumy. Termin wykonania i ukończenia robót upływa 30 września 1938 r.

Dyrekcji przysługuje prawo swobodnego wyboru ofert lub odrzucenia wszystkich ofert i unieważnienia przetargu bez podania powodów. Bliższe warunki ofertowe będą przesłane na pisemne życzenie PT. Oferentów za nadesłaniem znaczka pocztowego za 25 gr. Szczegółowe warunki roboty są do przejrzenia w gmachu Dyrekcji O. K. P. Lwów, ul. Zygmuntowska 1, w Wydziale Drogowym, III. p., drzwi Nr. 328. gdzie można otrzymać bezpłatne druki, wezwanie do składania ofert i sporządzać notatki, zaś odpisy warunków roboty można otrzymać po wykazaniu się kwitem kasy dyrekcyjnej na złożoną w tym celu opłatę 1 zł. (słownie: jeden złoty) w gmachu Dyrekcji, Lwów. ul. Zygmuntowska 1, w Wydziale III/4, III. p., drzwi 328. 3497

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne**: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15. telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15